Nr. 186. Łódź, Sroda 10 Lipca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock.": Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Krytyka idei politycznych.

Wstępujemy w epokę własnej twórczości państwowej, własnej idei i praktyki politycznej, własnego bytu społecznego. Wielu z nas mniema, że mamy w sobie ukryte oryginalne idee, że posiadamy jakąś specjalnie polską duszę państwową czy społeczną, że jakieś nowe drogi rozwoju objawimy Europie.

Być może, że w nas istotnie tkwi coś, co nas odróżnia od sąsiadów. Ale to coś odróżnia także każdy naród od innego. Nasza swoistość — to nasze dzieje, szlachecka wolność, elekcja królów i martyrologja powstań. Ale coś podobnego bywało i u innych narodów. Dziś naszą oryginalnością jest raczej to, że poczynamy tworzyć własny byt po nagłem wyzwoleniu, a więc nieprzygotowani, i że musimy oglądać się za nowszemi wzorami.

Radzimy naszym mężom stanu i politykom partyjnym, aby przeczytali książkę o „Liberalizmie", napisaną w r. 1902 przez głośnego krytyka, członka Akademji francuskiej, Emila Fagueta.

Podczas, gdy w ciągu stulecia byliśmy w niewoli, a więc jakby nieobecni w Europie, bo nie żyliśmy własną państwowością, Francja przez to stulecie żyła wytężonym bytem politycznym, przeszła wszelkie odmiany rządów od cezaryzmu do komuny, wszelkie rodzaje konstytucyj i parlamentaryzmu, wszelkie próby socjalne i wszelki wir partyjny, a nawet wszelkie religje, od kultu rozumu do bretońskiej pobożności. I prowadziła nadto szereg wojen, od obronnych czy zaborczych, do kolonjalnych.

Emil Faguet ze zdumiewającą jasnością odgadł istotnego ducha Francji, istotną zasadę, jej współczesnego bytu politycznego, istotne oblicze partyj i parlamentaryzmu. Piórem utalentowanego krytyka i myśliciela nakreślił żywy, niekiedy gryząco ironiczny obraz, nieodparcie prawdziwy i pełen logiki, wiążącej wszystkie szczegóły w całość.

Polityk polski, patrząc na ten obraz, nauczy się wiele dla dobra własnej ojczyzny, którą lubi nazywać „północną Francją". Przespał sto lat bez pożytku; teraz niech korzysta z przykładu Francji, z jej przejść i doświadczeń.

Faguet wymierza potężny cios w formułę wielkiej rewolucji: wolność, równość, wszechwładza ludu. Ten liberał francuski wie aż nadto dobrze, że sto lat praktyki zadało im kłam.

Tylko wolność człowieka, jako hasło polityczne, wychodzi cało z tych doświadczeń. Wolność osobista, wolność zrzeszenia się, stowarzyszeń, wolność słowa, wolność wyznania, wolność zarobku i wolność osobistego majątku stały się wielką dźwignią kultury. Ale równość okazała się absurdem, albowiem poza równością przed prawem, wszystkie próby zrównania ludzi przez całe stulecie prowadziły do nonsensów, albowiem natura nie zna ludzi równych sobie, ale przeciwnie, wytwarza jaknajbardziej nierównych.

Faguet bezlitośnie drwi z idei równości. Czy rozumny równy jest kretynowi, ojciec synowi, mężczyzna kobiecie, sędzia oskarżonemu, prezes stowarzyszenia członkowi, szef państwa niższemu urzędnikowi? Czy autor, co napisał książkę, nie wybił się przeto z pośród innych? To samo w nauce, sztuce, przemyśle, rzemiośle, gminie religijnej, w majątku i zarobku; to samo w parlamentach, gdzie 50 plus jeden, czyli większość jest stale nierówna 49, czyli mniejszości.

A wszechwładza ludu, to bożyszcze francuskiej rewolucji, ten Baal rosyjskiego bolszewizmu? Emil Faguet wskazuje genezę tej obłędnej teorji: wszechwładza Ludwika XVI runęła, a na jej miejsce Francuz, wielbiciel despotyzmu, natychmiast ogłosił taką samą „wszechwładzę" ludu, to jest despotyzm tłumu zamiast despotyzmu jednego człowieka. Despotyzm ludu z niesłychaną łatwością zamienił się na despotyzm Napoleona I, potem Napoleona III; dziś ten despotyzm tkwi w większości parlamentarnej!

Państwo — to ja. Tak mówił Ludwik XV, król - słońce. Państwo — to my. Tak mówi dzisiejszy prezydent Francji wraz ze swemi ministrami i większością parlamentu. To są despoci Francji, nakrywający się płaszczem „wszechwładzy ludu francuskiego", mieszający się do wszystkiego, co winno być wolnem: do szkoły, kościoła, stowarzyszeń, prasy i prywatnego życia.

Faguet nietylko nie jest wrogiem państwa, ale chce wielbić państwo. Ale nie to, którem była Francja przez sto lat. Podług niego, pochodzenie każdego państwa jest proste: państwo jest zrzeszeniem ludzi, stworzonem dla ich obrony przed innemi państwami. Cała historja ludzkości — to walka naprzód rodów, potem szczepów, potem państw między sobą. To przecież jasne, a i dziś nie dla czego innego istnieje państwo, jak tylko dla wojskowej obrony. Ergo, jedynem zadaniem dzisiejszego państwa jest utrzymanie wojska; strzeżenie granic, sąd i policja bezpieczeństwa.

Emil Faguet mówi, że nie ponadto państwo nie powinno robić; za to, gdy jest wojna, wolno państwu czynić wszystko i do wszystkiego obywatela przymusić. Ale pozatem niech zostawi w spokoju osobistą wolność (gdy wojny niema), naukę, szkołę, prasę, stowarzyszenia. Wtedy państwo będzie umiłowane, zamiast być znienawidzonem. Każdemu urzędnikowi, poza jego obowiązkiem bezpośrednim, niech będzie wolno myśleć, jak chce; sądy nawet niech stanowią osobną korporację, mniej więcej niezależną od państwa.

Zabójczą krytykę socjalizmu, którą przeprowadza Faguet warto tu przytoczyć. Zwłaszcza dziś, gdy socjalizm szaleje w Rosji, a w Polsce różne partyjki socjalistyczne rwą się do władzy z krzykami: precz to i owo, niech żyje wszechwładza ludu!

„Socjalizm jest przeobrażeniem despotycznej monarchji — mówi Faguet. Pomiędzy nim a nią niema żadnej innej różnicy, jak tylko jedynie ta, że w monarchji despotycznej wszystko należy do despoty, gdy tymczasem w socjalizmie wszystko należy do wszystkich. Socjalizm niczego nie uznaje poza państwem i nie znosi, aby kto inny coś robił prócz państwa, ani też, aby cokolwiek działo się inaczej, jak drogą socjalizacji. Socjalizm, jako absolutna forma absolutnej monarchji, ujarzmia jednostkę do tego stopnia, że ją usuwa jako taką. Despota ją trzyma na uwięzi, socjalizm ją unicestwia. A więc przemysł? Dawniej był królewski, teraz będzie państwowy. Handel? Dawniej był królewski, teraz będzie państwowy. Rolnictwo? Ziemia będzie własnością ogółu, jak była własnością króla, a uprawianą będzie wspólnie pod dozorem państwa. Rolnictwo dawniej było królewskie, teraz będzie państwowe. A czem będzie przemysłowiec? Urzędnikiem. Czem kupiec? Urzędnikiem. Czem kapłan? Urzędnikiem. Rolnik? Urzędnikiem. Włościanin? Urzędnikiem. Socjalizm usuwa zatem jednostkę, nie usuwa jej praw bytu. Człowiek — to kółko w maszynie państwowej. A na czele tej maszyny stoi jeden czy kilku inżynierów, którzy myślą za wszystkie kółeczka. Socjalizm — to powszechna biurokracja. A to jest właśnie cezaryzm. W swej cezarjalnej postaci socjalizm jest niszczycielem wolności, ponieważ sam przez się jest despotyzmem".

To Faguet napisał piętnaście lat temu, gdy socjalizm był doktryną. Dzisiejsza Rosja bolszewicka ze wszystkiemi jej dekretami państwowemi potwierdza w jaskrawy sposób krytykę Fagueta. Rosja socjalistyczna jednym tchem zaprowadziła u siebie despotyzm, gnębiący wszelką wolność osobistą, odebrała wszelką swobodę prasie, szkołom, handlowi, przemysłowi, rolnictwu, wszystko zbiurokratyzowała i głosi prawo mordowania ludzi, inaczej myślących. Zamiast tryumfu wolności osobistej nastąpiła tam powszechna walka przeciwko wolności osobistej.

Co do partyj politycznych, krytyk francuski ma przed sobą doświadczenie stu lat i uśmiecha się gorzko, gdy spogląda na partje francuskie. W republice parlament jest despotą, a partje pragną uchwycić wszechwładzę w ręce. Tam są nacjonaliści, konserwatyści, są postępowcy, demokraci, radykalni demokraci, wreszcie owi doktrynerzy socjalistyczni. W żadnej z nich Faguet nie widzi ducha wolności istotnej. Nacjonaliści głoszą wyłączność, radykalna demokracja kuma się mimowoli z socjalizmem, postępowcy ciągle protestują — i ciągle godzą się na wszelki rząd u steru stojący.

Czy ten obraz partyjnego życia we Francji ma być dla polskiego polityka zachęcający? Uderzmy się w piersi: czy u nas w Polsce zapowiada się lepiej? U nas tak samo dążą do władzy nacjonaliści, wyznawcy pięści i rasowej odrębności; a nasza radykalna demokracja czyż nie chwyta się sojuszu z socjalizmem? I czy nasza, dajmy na to, polska partja postępowa nie uprawia platonicznych protestów, a zarazem nie obejmuje posad rządowych? A gdy Faguet twierdzi, że najgłówniejszem zadaniem państwa jest utrzymywanie własnego wojska, czy nasi konserwatyści nie odżegnywają się od tego wojska?

Faguet jest gorącym liberałem w teorji. Chce mieć idealne państwo, a wskazuje rafy niebezpieczne: kłótliwą partyjność, parlamentaryzm zachłanny, rozczochrany despotyzm socjalizmu. Z jego książki polityk polski powinien wyciągnąć należne wnioski, aby pozbyć się złudzeń swojej i francuskiej przeszłości, aby uniknąć błędów partyjnych, aby ugruntować państwo silne pod względem obrony i bezpieczeństwa publicznego, a zapewniające mieszkańcom istotną wolność osobistą.

Zet.

Sytuacja wewnętrzna rosyjska.

Kijowski „Przegląd polski" zamieszcza następujący opis obecnego stanu w Rosji:

Formowanie czerwonej armji nie powiodło się zupełnie. Trocki miał nawet wstrzymać jej organizację, a żołnierze, nawet ci, co się do niej zgłosili, zaczynają dezerterować do domu.

Na czem opierają się komisarze ludowi? Czerwona armja i czerwona gwardja nie są podporami sowietu. Tej ostatniej, pomimo podwyższenia pensji, sowiet się obawia. W Moskwie jej niema. — Rząd bolszewicki wysyła ją na prowincję albo w celu zdobywania produktów na wsi, albo przeciwko kontrrewolucjonistom lub Czechom. O dyscyplinie, o której marzył Trocki i do której nawoływał, mowy niema. Czerwonogwardziści lubią przeprowadzać się z armji do armji co czas pewien, jako że nowoagażujący się do oddziału otrzymuje pewne quantum na „wyekwipowanie się". Zapału dla „idei" wśród nich niema, pociąga ich dobra pensja i jeszcze łatwiejszy zarobek przy „poskramianiu kontrrewolucjonistów". Do czerwonej armji zgłaszają się także jeńcy, którzy przez rząd bolszewicki zostali „uwolnieni", czyli „pozbawieni wszelkich świadczeń materjalnych".

Tymczasem układ sił jakgdyby zaczynał się na niekorzyść bolszewików przesuwać. Mieńszewicy i prawi eserzy rozwinęli zawziętą agitację, a widząc, iż nie uda się im uzyskać większości w sowietach, organizują jako ich przeciwstawienie, rady pełnomocników fabryk. Brak pracy, zastój przemysłu, kryzys finansowy i głód; to są czynniki, które spieszą im w sukurs. W Petersburgu, Ufie, Niżnym Nowogrodzie, Włodzimierzu, częściowo w Moskwie, udało się im takie rady zorganizować. W odwecie bolszewicy poaresztowali agitatorów i delegatów owych rad, a robotnicy na znak protestu zaczynają urządzać strajki demonstracyjne. Trudno się zorjentować, czy inteligencja, która w całej rewolucji okazała ogromną inercję, zdoła im pomóc, ale warto zaznaczyć, że te prądy dążą do współdziałania z nią.

Nadomiar tego akcja czesko-słowacka i kontrrewolucyjna się wzmaga. W rządzie syberyjskim tracą wpływy te czynniki, które nie chcą trzymać się taktyki ofensywnej. Na Zawołżu występują jakieś nowe czynniki, które prasa moskiewska nazywa „powstańcami". Kto ich tworzy, niewiadomo, ale zajęli już Tambów, Syzrań, okolice północno - wschodnie Uralu, jak Irbit, Wierchoturje, Tugilsk i t. p. Kozacy dutowscy otoczyli Orenburg, a dońscy podchodzą pod Carycyn, z którym Moskwa straciła połączenie telegraficzne. Czesi zaś umacniają się, a wedle doniesienia „Dieła Naroda", zajęli Kazań.

Walka domowa w Rosji się wzmacnia. Do czego chaos rosyjski prowadzi? Zamiast udzielać własnej odpowiedzi, posłuchajmy opinji lewego esera Sablina (a lewicowi eserzy idą razem z bolszewikami): „Słowa Trockiego — mówił Sablin do współpracownika „Mołwy"— na jednym z mityngów, iż przy znanych warunkach trzeba się będzie uciec do pomocy Niemców; są wysoce symptomatyczne i posiadają wielkie znaczenie. Nie należy ukrywać iż w najbliższej przyszłości jest możliwe utworzenie nowego frontu między koalicją, podsycającą Czecho - Słowaków, a wojskami niemieckiemi w rejonie Powołża.

Z Finlandji.

Pisma szwedzkie podają następujące szczegóły o stosunkach, jakie panują obecnie w Finlandji.

W miejsce teroryzmu „czerwonych" wstąpił teroryzm „białych" na dopiero co zagaszonych zgliszczach bratobójczej walki. Zaczyna się spełniać przepowiednia generała Mannerheima i senatora Renwalla z lutego bież. roku. „Po wojnie domowej niepodobna będzie przerzucić mostów zgody między obu stronnictwami. Uczestnicy buntu są zbrodniarzami i można jedynie myśleć o wymierzeniu im kary. Powinni być skazani za zdradę stanu. Część ewentualnie zostanie amnestjowaną, jednakże pod warunkiem wyłączenia jej od udziału w politycznem życiu kraju. Powinna ona należeć do parjasów!..."

„Biali", upojeni zwycięstwem, dotrzymali przyrzeczeń. Masowe kary śmierci dziesiątkują szeregi „czerwonych". Podobno przeszło 7000 z nich rozstrzelano, zawieszono pisma socjalistyczne, zajęto wszystkie domy ludowe na kwatery dla obecnych panów położenia, zniszczono bibljoteki. W sejmie pozostali jedynie przedstawiciele mieszczaństwa, gdyż 80 proc. posłów socjalistycznych uczestniczyło w buncie. To też niemałą sensację wzbudził artykuł szambelana Hialmara Lindera, ogłoszony w znanym dzienniku helsongforskim „Hufvudstadsbladet". Linder wytyka bezmyślne i namiętne zaprzepaszczenie życia ludzkiego i to nawet w miejscach, zaoszczędzonych przez bunt.

Potępiwszy obojętność, płytkość klas posiadających, które przesyciły się wojennemi zyskami, wytyka Linder różne grzechy „czerwonym", potępia ich zerwanie się do broni pod wpływem prądów ze wschodu, gani popędliwą naturę. Tym fantastom zdawało się, że wprowadzą formy, zaczerpnięte z teorji, uważali się za stronę prowadzącą wojnę. A skoro już polot uniósł ich tak daleko, możeby było rozsądniejszem traktować ich na prawach kombatanta. Szambelan występuje tedy z praktycznemi wskazaniami. Radzi 70 — 80 tysięcy jeńców, wziętych do niewoli używać w ciągu 2 — 4 lat do przymusowych robót, wszakże za wynagrodzeniem, niemal równem pracy wolnego najmity. Część pewna zarobku byłaby wydaną dopiero po okresie zakończonej całkowicie pracy.

Linder kończy: „Cóż uczynili „czerwoni"? Próbowali zamachu stanu; my, cośmy walczyli o prawo zasadnicze, staramy się wykonać ten sam zamach stanu. Zaledwieśmy z orężem w ręku pokonali największe stronnictwo w kraju, wypychamy z pośród siebie 48 proc. reprezentacji ludowej i chcemy zwykłą większością pozostałych pieczętować losy Finlandji To jest nieparlamentarne, nierzetelne, to jest hokuspokus w polityce, czego w przyszłości nie będzie można obronić".

Rewolucję w Moskwie stłumiono.

Konstantynopol obrzucony bombami.

Konstantynopol, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy. W dn. 7 b. m. w godzinach przedpołudniowych lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami Konstantynopol. Dzięki zastosowaniu naszych środków obronnych, szkody są bardzo nieznaczne.

Nowe siły koalicji na Murmanie.

Haga, 9 lipca.

„Handelsblad" donosi ze Sztokholmu: Eskadra koalicji, która przybyła do Archangielska, złożona z 13 okrętów wojennych, miała mieć na pokładzie 12.000 ludzi, ponadto zaś znaczną ilość artylerji.

Z postępem czasu nadchodzić mają dalsze transporty.

Według tego, co podaje „Prawda", utworzyła się już armja bolszewicka w sile 125.000 ludzi z artylerją i armja ta ma być użyta do ochrony Murmanu i półwyspu Kola.

Japonja powiększa armję.

Londyn, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

„Times" donoszą z Tokjo dn. 1 lipca: Rada feldmarszałka i admirałów przyjęła plan współdziałania armji i floty i zgodziła się zasadniczo na zwiększenie armji o 21 korpusów, równych 42 dywizjom, albo 126 pułkom.

Eksplozje we Francji.

Genewa, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

„Progress de Lyon" donosi z Bourges: W ubiegłą środę w nocy eksplodował pociąg z amunicją w drodze na front na dworcu stacji Nonhan-le Fusilier. Tor uległ dotkliwym uszkodzeniom, skutkiem czego nastąpiło poważne opóźnienie pociągów.

Na dworcu w St. Denis wyleciał w powietrze wagon z preparatami aptecznemi. Było 10 rannych. Szkody materjalne poważne.

Zagraniczna placówka republiki syberyjskiej

Sztokholm, 9 lipca.

Petersburska „Nowaja Żiżń" donosi, że rząd republiki syberyjskiej poczynił już wszelkie przygotowania, celem urządzenia dyplomatycznej placówki w Tokjo.

Poselstwo to ma utrzymywać jaknajściślejsze stosunki z Japonją.

Egipt do nowego Kalifa.

Konstantynopol, 9 lipca.

Do Ildiz-Kiosku nadeszła depesza od narodowej partji egipskiej z życzeniami dla nowego sułtana Kalifa Mahometa VI.

Prócz gratulacji z okazji objęcia przez Mahometa VI najwyższej godności w świecie muzułmańskim, zawiera depesza życzenie, ażeby Allah pobłogosławił orężowi tureckiemu i doprowadził Portę do ostatecznego zwycięstwa nad koalicją.

Paszporty familji carskiej.

Genewa, 9 lipca.

Z nad granicy francuskiej donoszą: Francuskie dzienniki podają ze Sztokholmu:

Młodszy brat cara, Michał Aleksandrowicz, któremu obecnie podobno miała udać się ucieczka, miał, po zesłaniu z Petersburga, w swem towarzystwie sekretarza, Anglika Johnsona.

Ów Anglik podaje, jak wyglądał paszport wielkiego księcia, taki sam zresztą, jak i paszporty innych członków rodziny carskiej.

Tekst paszportu był następujący: „Posiadacz tego paszportu... Romanów, został wygnany z Petersburga i zesłany do... Przy przybyciu na miejsce przeznaczenia ma się obywatel... Romanów zameldować w zowjecie robotników, chłopów i żołnierzy i po oddaniu niniejszego dokumentu przejściowego, ma otrzymać od sowjetu papiery, upoważniające go do zamieszkiwania w mieście...

W paszporcie następuje dalszy dokładny rysopis, daty i pieczęcie.

Po zamachu.

Frankfurt nad Menem, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Podług depeszy moskiewskiego korespondenta „Frankf. Ztg.", kontrrewolucja elementów, niezadowolonych z rządów bolszewickich, miała wybuchnąć już w czwartek, dn. 2 lipca. Podług przygotowanego dawnego porządku burżuazyjnego, mieli jednocześnie w różnych dzielnicach miasta zagarnąć władzę w swoje ręce.

Okrążenie i zdobycie Kremlu miało być uwieńczeniem dzieła. W dniu tym miał być otwarty w Kremlu pod przewodnictwem Lenina wszechrosyjski kongres sowjetów. Tymczasem dzień minął zupełnie spokojnie.

Podobno zaaresztowana została pewna liczba osób, pomiędzy niemi kilka Anglików i Serbów. Niczego konkretnego niepodobna się jednak dowiedzieć. Zarządzenia rządu obecnego, przedsiębrane są w większej tajemnicy, niż za czasów dawnego rządu carskiego. Oczywiście, sytuacja jest naprężona.

Dekret o mobilizacji wszystkich elementów burżuazyjnych przewiduje, że burżuazja nieść będzie służbę pozafrontową, to znaczy, że będzie czyściła ulice miasta i koszary. Mieszkania burżuazyjne zostały obłożone sekwestrem i kwaterunkiem. W razie odmowy lub sabotażu, głowa rodziny zostanie wtrącony do więzienia, zaś na całą rodzinę nałożona kara do stu tysięcy rubli. Wszyscy prawie lokatorowie mieszkań burżuazyjnych zostali już o postanowieniu tem zawiadomieni przez czerwoną gwardję, która równocześnie wymawiała mieszkania.

Sztokholm, 9 lipca.

Doniesienie moskiewskiego dziennika „Swoboda Rossji" rzuca wiele światła na okoliczności, poprzedzające fakt mordu, dokonanego na hr. Mirbachu.

Na mityngu robotniczym w Moskwie wystąpili socjal-rewolucjoniści z gwałtownemi atakami przeciwko Niemcom.

Jeden z wybitniejszych es-erów zawołał do Trockiego:

Co jest właściwie z żądaniem Mirbacha, który chce sprowadzić niemieckie wojsko do stworzenia ambasady

Na to zerwał się Trocki i w najwyższem wzburzeniu oświadczył:

W imieniu rządu sowjetów oświadczam, że jest to wierutnem kłamstwem. Wiadomość tę rozpowszechniły dzienniki, będące na żołdzie francuskim i angielskim. Wiemy, że są to specjalne ekspozytury koalicji, które zajmują się rozsiewaniem takich wiadomości, które są niczem innem, tylko kłamstwem. Jeżeli interpelator nie cofnie swego pytania, natenczas oddam go pod trybunał rewolucyjny.

Dzień przedtem odbył się kongres partyjny es-erów, który miał uchwalić dyrektywy dla partji na mający się odbyć wszechrosyjski kongres sowjetów.

Większość mówców, posiłkowana przez komunistów z lewicy, wypowiedziała się za unieważnieniem traktatu brzeskiego, za przyłączeniem się do koalicji. Jednak potrzebnej większości nie uzyskano.

Wielką rolę w partji odgrywają Ukraińscy socjaliści rewolucjoniści, którzy, po upadku kijowskiej Rady, schronili się do Moskwy.

Frankfurt, 9 lipca.

Przedstawiciel „Associated Press" zapytał Kerenskiego, co sądzi o zamordowaniu W. Mirbacha.

Kerenski odpowiedział, że nie pochwala mordu jako takiego, zadowolony jest jednak ze śmierci Mirbacha.

Śmierć Mirbacha jest szczęśliwem ogłoszeniem dla Rosji; oznacza ona odrodzenie się kraju. On, Kerenski, jest przekonany, że Niemcy obsadzą Moskwę.

„Hr. Mirbach — mówił Kerenski — był w rzeczywistości prawdziwym rządem Rosji, a tak dobrze rozumiał on z Leninem i Trockim, że wcale nie miał potrzeby Niemców sprowadzać do Moskwy. Teraz, po jego śmierci, oczywiście, to się zmieniło.

Iskra na prochy rosyjskie.

Bern, 7 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Tutejsze „Intelligenzblat" pisze w sprawie zamordowania hr. Mirbacha, między innemi, co następuje:

Padła więc iskra w beczkę prochu. Świat cywilizowany przyjmie ze wstrętem i oburzeniem wiadomość o tym krwawym czynie. Skutki polityczne zamachu nie dadzą się dziś jeszcze przewidzieć. Interwencja niemiecka w Rosji zdaje się być nieuniknioną. Niemcy mają największy interes w tem, ażeby działać niezwłocznie w celu złamania wpływu koalicyjnego w Rosji i ochrony życia Niemców w wielkich miastach rosyjskich przed wrogimi Niemcom żywiołami. Jeżeli zamach inspirowany był przez koalicję, logicznym następstwem tego musi być ostateczne zerwanie między państwami koalicji a bolszewikami i ponad ich głowami rozegra się ostateczna walka o pierwszeństwo na wschodzie pomiędzy Niemcami a koaljantami.

Dziennik przypomina w końcu zamordowanie posła niemieckiego w Pekinie i o zamachu na arc. Franciszka Ferdynanda i pisze: I mimowoli odbiera się wrażenie, że strzał do Mirbacha wywoła nowe poważne komplikacje na wschodzie.

Do słów powyższych biuro Wolffa dodaje komentarz następujący:

Dziennik zdaje się odgrywać przez to rolę tuby życzeń koalicji.

Sytuacja w Moskwie.

Malmoe, 9 lipca.

Wedle wiadomości, które tu nadeszły położenie w Moskwie jest nader groźne.

Na ulicach miasta srożą się ustawiczne walki.

Wielu komisarzy ludowych aresztowanych zostało pod zarzutem porozumienia z es-erami.

Kremla bronią wierne sowietowi regimenty Łotyszów.

Władze używają najenergiczniejszych środków.

Rząd ma do rozporządzenia dość artylerji i piechoty. Siły te gotowe są wkroczyć w każdej chwili.

Lloyd George o pokoju.

Rotterdam, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Lloyd George wygłosił w amerykańskiej kwaterze głównej przemowę do żołnierzy amerykańskich, w której powiedział, że o ile Niemcy zgodzą się na warunki pokojowe, o których mówił Wilson w czwartek, to już jutro mogą mieć pokój z Ameryką, Francją i Anglją.

Przerażający obraz wypadków.

Londyn, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

„Times" dowiaduje się z Pekinu pod datą 3 lipca, że konsulowie rosyjscy w Turkestanie chińskim w telegraficznych sprawozdaniach swoich, nadsyłanych do Pekinu, przedstawiają przerażający obraz wypadków, jakie się rozgrywają na opasanem przez bolszewików sąsiednim terytorjum rosyjskiem.

W marcu przesłali bolszewicy Bucharze ultimatum, w którem domagali się natychmiastowego ustąpienia emira i wprowadzenie rządów bolszewickich. Ekspedycja, wysłana w celu poparcia ultimatum, zachowywała się podobno niesłychanie brutalnie.

Pracujący w polach włościanie rozstrzeliwani byli z pociągów opancerzonych. Miasta plądrowano, kobiety gwałcono, z banku państwa skradziono 10 miljonów rubli.

Następnie w kwietniu zawarta układ, którego mocą ludność została rozbrojona, armja zaś zredukowaną do 12 tysięcy żołnierzy, uzbrojonych bronią starego systemu. Uchodźcy rosyjscy zostali wypuszczeni, zaś wojska bolszewickie rekwirowały wszystko, co im było potrzebne.

W dalszym ciągu „Times" donosi i rada miasta Taszkentu podbiła okręg siemireczeński. Ludność kozacka stawiała opór, lecz nie były w stanie zwalczyć wojsk bolszewickich. Kozacy skoncentrowali się w północnej części okręgu, skąd w dn. 5 czerwca wysłowali do koalicji naglące wezwanie o pomoc.

Bolszewicy górą.

Londyn, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Biura Reutera:

Rosyjski radiotelegram donosi, że powstanie lewych socjal-rewolucjonistów w Moskwie zostało stłumione. Aresztowano kilkaset osób.

Ambasador francuski w Moskwie przeciw bolszewikom

Moskwa, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

„Express-Correspondenz" donosi:

Jak się obecnie okazuje, ambasador francuski Noulens wykorzystał pobyt swój w Moskwie w celu naradzenia się z elementami propagandy przeciwko władzy sowjetów.

Noulens, który nie miał czasu na złożenie wizyty komisarzom ludowym do spraw zagranicznych, przyjął przedstawiciela generalnego konsulatu francuskiego, konsulów: japońskiego, amerykańskiego i włoskiego.

Na uczcie, wydanej na cześć Noulensa, we francuskim konsulacie generalnym, brali udział liczni przywódcy partyj socjalistów rewolucjonistów. Przy sposobności tej wznoszono toasty na intencję uwolnienia Rosji z pod jarzma niemieckiego i umożliwienia jej nawiązania z powrotem dawnych stosunków".

Admirał v. Hinze następcą hr. Mirbacha

Berlin, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

„Germania" donosi, że zastępcą zamordowanego w Moskwie hr. Mirbacha będzie admirał von Hiaza, dotychczasowy poseł niemiecki w Chrystjanji.

Wczoraj podobno w kwaterze głównej, dokąd się udał von Kühlmann, kwestja ta miała być definitywnie rozstrzygnięta. „Lokal Anzeiger" donosi, że jako następca hr. Mirbacha upatrzony jest admirał von Hinze, jednak jest rzeczą przedwczesną mówić już dzisiaj o bezpośrednio mającej nastąpić nominacji.

Dalsza mobilizacja w Rosji.

Moskwa, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Rząd komisarzy ludowych zarządził mobilizację urodzonych w latach 1896 i 1897 i stale zamieszkałych w Moskwie. Na mocy rozporządzenia komisarza do spraw wojskowych, Trockiego, żołd żołnierzy czerwonej armji zostaje podwyższony do wysokości 150 rubli miesięcznie dla kawalerów i 250 dla żonatych.

Podwyżkę tę spowodowała ciężka praca, jaką żołnierze w ostatnich czasach spełniać musieli w walkach na frontach wewnętrznych i zewnętrznych.

Z Izby gmin.

Londyn, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Izba niższa przyjęła w drugiem czytaniu projekt prawa o przedłużeniu okresu prawodawczego parlamentu do dn. 30 stycznia 1919 roku.

Wilson przemawia do całej kuli ziemskiej

Rotterdam, 9 lipca.

„Times" donosi z Nowego-Yorku: Prezydent Wilson wystosował notę do sprzymierzonych, wzywającą ich do wydania odezwy do wszystkich ludów cywilizowanych na całej kuli ziemskiej, ażeby wstępowali do powszechnego związku narodów.

Kryzys w admiralicji angielskiej.

Haga, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Podług doniesienia „Hollandsch Nieuw Büro" z Londynu, krążą pogłoski o kryzysie w admiralicji brytańskiej. Kontroler floty, Anderson podał się do dymisji.

Otwarcie granicy francuskiej

Genewa, 9 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Dziś o godz. 7 rano granica francuska otwarta została na 12 godzin dla komunikacji pocztowej i osobowej.

szewicki musiały bezwarunkowo zaniepokoić Japonję. Dużo się obecnie mówi, szczególniej w obozie koalicyjnym, o interwencji Japonji na Syberji. Dzienniki koalicyjne głoszą nawet, iż wojska japońskie pomaszerują przez Syberję i Rosję europejską, aby utworzyć nowy front wschodni przeciwko Niemcom. Przeciwko tym twierdzeniom śmiemy zaoponować. Japonja jest dobrym kupcem i wie doskonale co jej w jakiej chwili czynić wypada, aby wyciągnąć dla siebie możliwie największe korzyści.

Wojnę z Niemcami Japonja już ukończyła. Wznawiać jej niema celu, gdyż nic więcej ponad to, co osiągnęła, już nie osiągnie, a przelewać krew za sprawę Anglji, Francji et Co. — to się jej nie opłaci. Japonja widzi swój interes na Syberji. I jeśli zdecyduje się na interwencję, to tylko w tym celu, aby dopomóc Rosji do stłumienia bolszewizmu, który i Japonji zagrażać może, a za udzieloną pomoc nowy rząd rosyjski wynagrodzi zapewne swego sąsiada i sprzymierzeńca wschodniego w postaci znacznych ustępstw, być może nawet terytorjalnych, oraz koncesyj we Wschodniej Syberji. Trzeba zauważyć, że już dzisiaj wojska japońskie okupują Władywostok i wątpić należy, czy ten ważny port na oceanie Spokojnym, do którego oddawna wzdycha Japonja, powróci w całości do Rosji.

Tak więc, o ile dojdzie do interwencji japońskiej na Syberji, to bynajmniej nie w celu wznowienia wojny z Niemcami, w myśl życzeń koalicji, lecz jedynie ze względu na własne korzyści, jakie z tej interwencji może dla siebie osiągnąć Japonja.

K. Sch-dt.

Nastroje pokojowe w krajach koalicji.

Wiadomości, które dochodzą z krajów koalicji, pozwalają przypuszczać, że ruch pokojowy przybiera tam poważne rozmiary. Zarówno w Londynie, jak i w Paryżu, daje klasa robotnicza wyraz swoim pragnieniom pokojowym i okazuje silną wolę wzięcia sprawy zakończenia wojny w swoje ręce. Wielki manifest związków robotniczych we Francji, przesłany na ręce parlamentu, jest ogromnie energicznem domaganiem się dopuszczenia ludu do stanowienia o sobie w kwestji pokoju. „Związek narodów" ma doprowadzić do łatwiejszego, wzajemnego porozumienia się walczących.

Z Londynu donoszą „Daily News", że stronnictwo robotnicze wezwało angielskie związki rzemieślnicze do wspólnego wypracowania angielskiego programu pokojowego. Jak wiadomo, nastąpił przed niedawnym czasem rozłam w angielskiej partji robotniczej, więc też i w dyskusji nad powyższą sprawą nie było zgodności, a mniejszość głosowała przeciw wnioskowi. Mimo to, oficjalne wystąpienie angielskiej partji robotniczej posiada wybitne znaczenie i jest bezsprzecznie krokiem naprzód na drodze do pokoju, zwłaszcza, że nie ulega kwestji, że francuski i angielski proletarjat działają w porozumieniu i dlatego równocześnie.

W Paryżu wywierają socjaliści nacisk na Clémenceau, żeby ogłosił cele wojenne Francji. Clémenceau jeszcze się waha, ale i w parlamencie domagają się dyskusji nad pokojem. Sensacyjna wiadomość przyszła tu drogą na Madryt o zbliżającym się upadku Clémenceau. Mówią w Paryżu o następstwie Brianda, co oznaczałoby łagodniejszy wewnętrzno-polityczny kurs i też na zewnątrz nieco inny ton nadałoby polityce Francji.

Powtarzają się też uporczywie pogłoski, że pobyt hiszpańskiego króla Alfonsa w Paryżu stoi w związku z kwestją pokojową. Oficjalnie zaprzeczają temu w Paryżu i twierdzą, że król Alfons bawił tam celem poddania się operacji.

Wszystkie te fakta i pogłoski mają w istocie jeden cel: zainicjowanie pokojowych wzajemnych wynurzeń, któreby wreszcie doprowadziły do zawarcia pokoju.

Zjadliwa satyra.

W paryskiej „L'Oeuvre" poświęca Jerzy de la Fouchardiere obszerny artykuł „Pochwale Głupstwa". Pisze on w nim co następuje:

„Pewien profesor psychologji zaatakował mnie, ponieważ napisałem o „rozwoju głupstwa". To wyrażenie jest — jego zdaniem — zupełnie fałszywe; głupstwo jest brakiem rozumu, jest czemś negatywnem; nie posiada ono żadnej wartości pozytywnej, a więc nie może się rozwijać. Ja jednak trwam przy mojem, że ów profesor się myli, trwam przy twierdzeniu, że głupstwo jest pozytywną właściwością ducha ludzkiego.

Jest to zdolność, mogąca się rozwijać i objąć szerokie koło wpływów, chociaż z początku rozwija się podziemnie. Jest ono aktywne, odznacza się żądzą ataku i walki, jest również płodne. Podziwiamy jego kwiaty i podziwiamy jego owoce. Głupstwo bywa kultywowane w najsubtelniejszych odmianach i odcieniach. Głupota prostego żandarma jest np. czemś zgoła innem i mniej głębokiem od głupoty wysokiego urzędnika. Głupstwo budzi zaufanie i jest z tego powodu zaletą pożądaną i godną zalecenia w urzędach publicznych.

Wywołuje ono sympatję szczególniej u mądrych ludzi; polityk ceni głupotę wyborcy, pisarz głupotę czytelnika, finansista głupotę kapitalisty, mąż głupotę żony, żona głupotę męża i w końcu trzeba stwierdzić, że najpotężniejsze wypadki dziejowe, jak np. wojna światowa, nie byłyby możliwe bez pozytywnego głupstwa.

Opinja żydowska o członkach Rady Stanu.

„Hajnt" pisze:

„P. Prilucki uważał za możliwe korzystać ze sposobności, że 11 radnych z kurji VI nie uczestniczyło w wyborach do Rady Stanu, żeby sam siebie „zamianował" „przedstawicielem" warszawskich narodowców żydowskich. Natomiast twierdzić nie można, że p. Pfeffer nie jest „przedstawicielem" Żydów ortodoksyjnych, aczkolwiek został mianowany przez władze. (Gdyby bowiem ortodoksi wybierali, to wybraliby p. Pfeffera).

Natomiast „Moment" pisze:

„P. Eiger przynajmniej przemawiał w imieniu Polaków wyznania mojżeszowego, a grupa zapewne także przy wyborach wybrałaby osobę tegoż kierunku. Należy jednak wiedzieć, że ta grupa krańcowych asymilatorów jest bardzo słaba i nie wynosi więcej jak 1 proc. ludności żydowskiej. O wiele mniej upoważniony jest p. Pfeffer do przemawiania w imieniu ortodoksji, która nigdy nie wyrzekła się żydowskich praw narodowych; przeciwnie, przy wyborach do Rady miejskiej głosowała w znacznej mierze na partję ludową, a w Łodzi — na inne partje narodowe, tak, że w jej imieniu mają więcej prawa przemawiać wybrani posłowie, p. Prilucki i Rosenblatt. Taki kierunek, jaki wyraził p. Pfeffer, reprezentuje u nas tylko znany „Związek" (Ortodoksów). Lecz jego Zarząd dotąd jeszcze przez nikogo nie został upoważniony do składania politycznych deklaracyj".

„P. Weisblatt nie złożył deklaracji i w ten sposób dotrzymał zobowiązania niewystępowania przeciw żydowskim żądaniom narodowym".

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 10 lipca 1631 r. Zmarła królowa polska Konstancja, małżonka Zymunta III.

1704 r. Stanisław Leszczyński obrany królem polskim.

1863 r. Bitwa pod Ossą, w której odniósł zwycięstwo nad Moskalami oddział polski Żychlińskiego.

Imieniny. Dziś Felicyty.
Jutro Pelagji P. M.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Tow. pomocy dla sierot, ogólne sprawozdawcze, Krochmalna 92, godz. 6 popoł.

Delegacja kultury.

Miejska delegacja do spraw kultury powołana do zarządzenia artystycznemi i kulturalnemi instytucjami miejskiemi, oraz do popierania rozwoju kultury w stolicy, otrzymała nowy regulamin.

Do zadań delegacji należy w szczególności kierownictwo teatrami miejskiemi i muzeum narodowem, kontrola nad instytucjami artystycznemi, subwencjonowanemi przez miasto, podejmowanie inicjatywy dla akcji kulturalnej wogóle.

Do delegacji należy: dwóch członków magistratu, dwóch członków Rady miejskiej i dwóch obywateli. Organami jej są: komisje i wydział do spraw kultury.

Do zadań komisji należy:

a) komisja gospodarcza teatrów miejskich zarządza ich gospodarką, sprawuje kontrolę nad inwentarzem teatralnym, projektuje budżet roczny teatrów;

b) komisja muzyczna ma pieczę nad działalnością artystyczną opery i operetki, prowadzi kontrolę artystyczną nad instytucjami muzycznemi, subwencjonowanemi przez miasto;

c) komisja dramatu i komedji ma pieczę nad artystyczną działalnością teatrów Rozmaitości i Letniego, opinjuje o ich repertuarze, prowadzi kontrolę artystyczną nad scenami prywatnemi, subwencjonowanemi, opracowuje plany reform i ulepszeń w teatrach.

d) komisja muzealna ma nadzór nad całokształtem spraw muzeum narodowego;

e) komisja bibljoteczna, czytelnicza, odczytowa prowadzi kontrolę pod względem kulturalnym nad instytucjami tego rodzaju subwencjonowanemi przez miasto, oraz podejmuje inicjatywę w kierunku akcji zakładania bibljotek, czytelń i urządzania odczytów popularnych;

f) komisja rozrywek ludowych ma urządzać zabawy ludowe kulturalne.

Członkowie delegacji oraz komisji są obowiązani są zwiedzać zakłady podległe delegacji względnie komisji.

Do komisji gospodarczej delegowani z magistratu pp. dr. Zawadzki, Libicki i Gintowt, do bibljotecznej p. Antoni Puljanowski, do muzealnej Kamieniecki, do dramatu i komedji p. Ignacy Baliński, do komisji muzycznej i rozrywek ludowych dr. Łuczyński.

Miejski zarząd teatrów został już zniesiony.

Zabiegi właścicieli domów.

Stowarzyszenia właścicieli domów nie zadawalają się tem, że ich członkowie podnoszą pospiesznie komorne o 40% i więcej, przeciwnie, rozwinęły ożywioną działalność w celu obrony interesów własnych.

Po raz pierwszy pięć Stowarzyszeń ujawnią solidarność, gdyż ich zarządy wysyłają delegatów swoich na wieś, który Centralny związek właścicieli domów zwołuje na środę do sali Towarzystwa hygjenicznego, w celu obrad nad sprawą waluty, nad projektem prawa o ochronie lokatorów i nad podatkami miejskiemi.

Nie dość na tem. Zarząd Stowarzyszenia z ul. Miodowej zwołuje nowe zgromadzenie wszystkich właścicieli domów, w celu wystąpienia przeciw projektowi prawa o ochronie lokatorów, chociaż memorjał w tej sprawie złożono już w Radzie Stanu, z prośbą o odrzucenie projektu prawa, które — jak wiadomo — istnieje w Austrji i w Niemczech.

Właściciele domów nie chcą widocznie rozumieć, że skoro z powodu kataklizmu wojennego cierpi cały naród, że skoro ludność uboższa walczy z niedostatkiem, nie godzi się podnosić komornego, że więc, gdy właściciele domów, mimo to, komorne podnoszą, rząd polski musi stanąć w obronie niezamożnych a wyzyskiwanych.

Właściciele domów żalą się na podnoszenie podatków i wołają na swoich zgromadzeniach, że podatki te rujnują własność nieru[illegible]chomą, zapominają przecież o tem, że podat[illegible] w warunkach mieszkaniowych normal[illegible], gdy lokale są wynajęte, właściciele [illegible]cą z kieszeni lokatorów, którzy wo[illegible] wszelkie ciężary domu, jaki za[illegible], gdyż w razie podwyższenia podatków, godzić się muszą na płacenie podwyższonego komornego.

Właściciele domów — z powodu wyludnienia Warszawy w ciągu lat dwóch — ponosili straty, ale już obecnie zaczęli szybko wynagradzać je sobie z procentem sowitym. Niechajże więc nie występują przeciw prawu o ochronie lokatorów uboższych — gdyż sprawę tę przegrać muszą.

Niedoręczony memorjał.

Przed paru miesiącami opowiadano sobie śród osób, powracających z Rosji o przesłanym przez liczne okazje i w wielu egzemplarzach memorjale, jaki kierowało „Stowarzyszenie właścicieli majoratów w Rosji" do rządu polskiego w sprawie restytucji ich własności. Zwracano się do władz polskich o zwrot majoratów: naprawienie krzywdy, wyrządzonej przez bolszewików.

Gdyby rząd polski nie mógł ulżyć im w nieszczęściu, zapowiadano w tej sprawie akcję europejską.

Memorjał ten jednak, adresowany na ręce różnych osób, zamieszkałych w Polsce nie doszedł jednak do rąk władz polskich, które zresztą o losach majoratów nie decydują.

Powrót.

Prezes komitetu polskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny w Ekaterynosławiu, b. dyrektor. Ros. Tow. walcowni rur, inżynier Stefan Makowski, po dłuższym pobycie na Ukrainie, powrócił do Warszawy.

Kupno domów.

Hr. Kwilecka z Grodźca kupiła w tych dniach w Warszawie dwa domy: jeden przy ul. Złotej, drugi zaś przy Alei Ujazdowskiej od p. Badiora za 1,200,000 marek.

Przedłużenie wystawy w Szkole sztuk pięknych.

Proszeni jesteśmy o nadmienienie, że wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych, wobec zainteresowania ogółu, została przedłużoną do poniedziałku 15 b. m.

Wiele prac znalazło nabywców. Dziesięć z nich zakupiło ministerjum oświecenia publicznego.

U właścicieli domów.

W Centralnym związku właścicieli nieruchomości dzisiaj wieczorem zgromadzenie informacyjne.

Narada wyborcza.

Niemiecki komisarz wyborczy, p. Datschko, zaprosił wczoraj do siebie niektórych członków zarządu gminy żydowskiej w Warszawie w celu naradzenia się nad sprawami zbliżających się wyborów do tej gminy.

Goldstein - Kohn - Wołodarski.

O zamordowanym w Petersburgu pomocniku komisarza do spraw prasowych, Wołodarskim, nadeszły wiadomości, że był to znany dobrze w Warszawie Żyd, którego właściwe nazwisko brzmiało Moszek Goldstein - Kohn.

Pseudonim partyjny miał Schneider (krawiec). Był on pracownikiem firmy krawieckiej przy ul. Miodowej.

Należał początkowo do partji „Proletarjatu", a potem przeszedł do „Bundu".

W r. 1903 aresztowała go „ochrana" warszawska i zesłano go na Syberję.

Wsparcie do Berlina.

Komitet berliński wspierania ubogich Żydów polskich, znajdujących się w Berlinie i okolicach, zwrócił się do gmin żydowskich w Polsce, ażeby wyasygnowały pewne sumy dla ubogich Żydów z poszczególnych miast polskich, którzy przebywają w Niemczech.

Handel z Rosją.

W Warszawie powstaje wielkie Towarzystwo akcyjne przemysłowo - rolne, mające na celu nawiązanie i utrzymywanie stosunków handlowych z Rosją, a głównie sprowadzanie produktów rolnych w zamian za maszyny rolnicze i inne towary.

Na czele Towarzystwa, jako założyciele stoją pp.: ks. Franciszek Radziwiłł, Badior, Arnold Korf i Teusner.

Wojownicze małżeństwo.

Wczoraj na ul. Błońskiej między 45-letnią Anną Ciesielską, wyrobnicą, i 24-letnim jej mężem, Czesławem Ciesielskim wynikła bójka, przyczem Ciesielska odniosła ranę w okolicy skroni, przeciwnik jej rany głowy.

Wojownicze małżeństwo opatrzył lekarz Pogotowia.

Topielec.

Dziś o godz. 9-ej min. 25 wezwano Pogotowie do Czerniakowa, gdzie ze stawu wyłowiono zwłoki mężczyzny.

Wszelka akcja okazała się spóźnioną.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowo-lekarskich.

Ujęcie złodzieja.

Starszy przodownik XIII komisarjatu Jan Stypułkowski, przechodząc ulicą Kruczą spotkał dwóch eleganckich młodzień[illegible], dobrze mu jednak znanych złodziei.

Wobec tego zatrzymał ich, i zrewidowawszy, znalazł przy nich pęk wytrychów i łom.

Obu młodzieńców, jak się okazało, Antoniego Rosińskiego, Koszykowa 30 i Józefa Sobaczyńskiego (Szara 10), przesłano do c.-n. policji kryminalnej.

Znikło tylko gwarne wesele, swobodny uśmiech. Fizjognomję ludności cechuje ogromna powaga, jakieś skupienie się w sobie, surowy wyraz pracy nieustannej i wzmożonej czasu wojny. Ale żałoby nie widać — bo tak postanowili sobie Niemcy — nie pokazywać sobie wzajem strat swoich na ulicy. Bodaj nawet berlinki wydały mi się strojniejszemi, niż ongi, ku czemu pomagają im zawsze ludne wielkie magazyny Wertheima i sklepy, przynajmniej na wystawach błyszczące doborem galanterji...

Rozumie się, że produkcja towarów „pokojowych" spaść musiała ogromnie i że ceny podniosły się niezmiernie, zwłaszcza żywnościowe — boć jest to powszechny skutek wojny — ale dla ocenienia tych spraw wypadłoby sięgnąć w głąb ekonomicznego życia. Nie mniej przecie ważnem jest stwierdzić, że zmiany nie zaszły tak rozpaczliwie daleko, aby o tem już sama zewnętrzność mówiła, jak zapewniają plotkarze.

Ważnem jest to stwierdzić, aby ocenić, iż obrazy przeciwne, oparte na fałszu, prowadzą koalicję do samozłudzeń, iż nerwy niemieckie już wyczerpały się i lada chwila Niemcy ulegną rewolucji, jak Rosja, i zakrzykną o pokój...

Tak łudziły nas już w pierwszym roku wojny świstki rosyjskie, malując obrazy głodowego widma, już naówczas rzekomo idącego przez Niemcy.

Prawdą jest, że w Berlinie jest trudno o pewne produkty żywnościowe (np. herbatę i kawę, nie Ersatz), że smak ludności krzywi się na to, że, jak i u nas, rozprawia się tam wiele o drożyźnie, że mówi się o karmieniu się oszczędnem.

Ale głupstwem jest myśleć, że Niemcy zaprzestaną wojny dlatego, że nie będą miały masła lub herbaty.

Gdy się Niemcom wymienia ceny warszawskie, otwierają oczy szeroko z podziwem. A przecież podaż przedmiotów żywności u nas właśnie jest znaczniejsza. Tylko my ani nie potrafimy uporać się z paskarską spekulacją, ani wprowadzić owego uczciwego podziału żywności, o którym z dumą mówiła mi pewna niemiecka służąca: „Ja tak samo, jak największa dama, dostaję swoje jajko na kilka dni". I uśmiechnęła się — choć przed chwilą twarz jej była jeszcze smętna, gdy wspomniała mi o dwóch braciach, którzy zginęli na wojnie. Ale i to trzeba było z niej wydobyć — gdyż zanim to wyrzekła, uśmiechnęła się zwyczajem niemieckim, zadając mi pytanie, jako gościowi hotelowemu: „Gut geschlafen? (Czy pan dobrze spał?) — przyczem nie przestała wycierać podłogi na schodach...

Już mi brak miejsca, aby opisać Wam drewniany posąg Hindenburga — kolos z butami wysokości człowieka — już niemal całkiem obity gwoździami patrjotycznemi (prawo, któremu towarzyszy ofiara pieniężna na poszkodowanych na wojnie) — ten zdumiewający symbol solidarności narodu, myślącego serdecznie o obrońcach ze swojej krwi...

Ale może i lepiej, że urwę... Toć u nas, gdzie wszystko żyje sympatjami, a raczej antypatjami, i wszyscy silą się o orjentację, a nie badają faktów — mało kto zrozumie, że artykuł powyższy nie jest pisany pod znakiem żadnej orjentacji, ani z żadną tendencją uczuciową — chce on poprostu objektywnie konsta[illegible]wać fakty... bo one zawsze czegoś nauczy[illegible]gą!

Leo Bel[illegible]

Wczorajsze posiedzenie Rady Stanu.

(5-te posiedzenie I-szej kadencji Rady Stanu Królestwa Polskiego).

Posiedzenie rozpoczęło się z dużem opóźnieniem jak zwykle. W ławach przedstawicielstwa austro-węgierskiego pewne zmiany. Radca dworu dr. Rosner już wrócił i bierze udział w posiedzeniu, ponadto poza radcą Jankowskim przysłuchuje się posiedzeniu pierwszy raz na nie przybyły radca sekcyjny Konstanty Rozwadowski.

Początek posiedzenia przebiega bardzo składnie. Niema już wykolejeń przy traktowaniu wniosków.

Po wstępnych formalnościach zaczyna się odczytywanie wpływów, a więc listu p. Gniazdowskiego w sprawie zrzeczenia się mandatu i pismo prezydenta ministrów d-ra Steczkowskiego w sprawie starań, poczynionych celem przejęcia gmachu Banku polskiego na użytek Rady Stanu. Jak z listu tego wynika, ma to nastąpić już na jesieni b. r.

W dalszym ciągu zaczęło się odczytywanie petycyj.

Petycje.

Petycja właścicieli nieruchomości przedmieścia Mokotowa o uchyleniu projektu rządowego o ochronie lokatorów; przydz. Kom. Ochrony Lokatorów.

Petycja towarzystwa „Lokator" w Łodzi o jaknajprędsze uchwalenie ustawy o Ochronie Lokatorów; przydz. Kom. Ochrony Lokatorów.

Petycja podpisana przez Centralny związek właścicieli nieruchomości „Towarzystwa wzajemnej pomocy właścicieli domów st. m. Warszawy", oraz „Związek właścicieli nieruchomości na Pradze" z protestem przeciwko ustawie o ochronie lokatorów; przydz. Kom. ochronie lokatorów.

Depesza petycyjna lokatorów z Miechowa o jaknajszybsze udzielenie im pomocy; przydz. Kom. ochrony lokatorów.

Depesza petycyjna Komitetu organizacyjnego Stowarzyszenia lokatorów w Tomaszowie w sprawie opieki nad lokatorami tegoż miasta; przydz. Kom. ochrony lokatorów.

Depesza petycyjna Stow. lokatorów Noworadomska, przysłana na ręce p. marszałka, z prośbą o pomoc przy uchwalaniu ustawy, z przedstawieniem miejscowego położenia; przydz. Kom. ochrony lokatorów.

Petycja oficerów i żołnierzy Korpusu wojsk polskich, przebywających w obozie jeńców w Białej z prośbą o pomoc dla nich i ich rodzin; przydz. Kom. pet.

Petycja Związku lokatorów w Lublinie z prośbą o powstrzymanie eksmisji; przydz. Kom. ochrony lokatorów.

Petycja lokatorów w Mławie w sprawie jak wyżej; przydz. Kom. ochrony lokatorów.

Petycja Centralnego Tow. roln. w Warszawie z przedstawieniem postulatów, których uchwalenie może zapobiec klęsce rolnej; przydz. Kom. rolnej.

Petycja zrzeszenia nauczycielstwa szkół początkowych w Radomsku o polepszenie bytu materjalnego nauczycielstwa ludowego; przydz. Kom. oświatowej.

Petycja mieszkańców kolonji piotrkowskiej w pow. Łowickim w gminie Bielawie o zwolnienie ich od dostarczania produktów z powodu ciężkiego położenia; odesłano do Komisji rolnej.

Petycja Józefy Szymańskiej, zamieszkałej we wsi Melerów pow. Gostyńskim o uwolnienie jej męża z niewoli, poparta przez klub ludowy; przydz. Kom. petycyjnej.

Pismo Centralnego związku właścicieli nieruchomości stoł. m. Warszawy z przedstawieniem 6 kandydatów do Komisji apelacyjnej dla polecenia przez Radę Stanu w myśl przepisów, tyczących się podatków od majątku; przydz. Kom. finansowo - gospodarczej.

Petycja Przyjaciół Powiśla o uchylenie ciężarów, wynikających z prawa o bezpłatnych mieszkaniach dla rezerwistek; przydz. Komisji ochrony lokatorów.

Petycja Stow. właścicieli nieruchomości w Łodzi o uchylenie projektu o ustawie lokatorów; (odesłano do Komisji lokatorów).

Pismo warszawskiego Stow. lokatorów o zapaść mających uwagach nad projektem ustawy. (Odesłano do Komisji lokatorów).

Z kolei odczytano interpelacje pp. Minkiewicza, Klubu Międzypartyjnego, p. Kujawy, druga Klubu Międzypartyjnego w sprawie bandytyzmu i ks. Gościckiego.

Zaczęto następnie odczytywać wnioski nagłe.

Wniosek nagły p. Fudakowskiego i tow.

Rada Stanu zechce uchwalić:

W okresie popowstaniowym znaczna część dóbr, stanowiących własność państwową polską, jak również majątków ziemskich, należących do osób prywatnych, została bezprawnie rozdana przez rząd rosyjski jego urzędnikom jako nagroda za skuteczną ich działalność w tłumieniu narodu polskiego do odzyskania utraconej niepodległości i z wyraźnym celem i intencją stworzenia w Królestwie Polskiem ośrodków rusyfikacyjnych.

Na terytorjum Królestwa Polskiego, zajętem przez władze niemieckie donacje obłożono sekwestrem i oddano zarządowi sądowemu okupacyjnych władz niemieckich. Władze zaś austro - węgierskie na terytorjum swej okupacji w Królestwie uznały donacje za własność prywatną i pozostawiły opiekę nad niemi z początku inicjatywie prywatnej, w następstwie sądom polskim. W wyniku niewyjaśnionej sytuacji prawnej co do donacyj, za wyjątkiem tych donacyj, nad któremi opiekę roztoczyły instytucje publiczne w imię obrony dobra narodowego, zapanowała gospodarka dorywcza, częstokroć niszczycielska, zagrażająca całości tych dóbr. Stan ten pogarsza się przez powrót donatarjuszy, którzy w chęci wyzyskania dotychczas niezakwestjonowanych praw swoich, dokładają wszelkich starań, by z donacyj osiągnąć jaknajwiększą sumę wpływów pieniężnych.

Temu niepożądanemu stanowi rzeczy zapobiec może sekwestr sądowy, który, nie przesądzając niczyich praw, nie dopuści dewastacji:

Zważywszy to, Rada Stanu wzywa Rząd Polski:

1) do złożenia Radzie Stanu w jaknajszybszym czasie projektu prawa w przedmiocie regulacji sprawy donacji, zgodnej z interesami Państwa Polskiego;

2) do położenia natychmiastowego sekwestru sądowego na wszystkie donacje w granicach Królestwa Polskiego;

3) do wyjednania zgody co do punktu 2-go władz okupacyjnych, bez względu na takie czy inne ich pretensje do tychże dóbr.

Wniosek nagły p. Starzyńskiego i tow.

„Rada Stanu wzywa rząd polski, aby wobec nadchodzących żniw i niedalekiego rozdziału kontyngentu zbożowego wdrożył natychmiast z władzami państw okupacyjnych rokowania w następujących kierunkach:

1) jako minimalną cenę kontyngensową za produkty rolnicze należy ustalić taką cenę przy której pokryte byłyby koszty produkcji rolnej, praca rolnika i zarobek odpowiadający obecnym stosunkom gospodarczym.

2) Wzamian za kontyngent produktów rolnych, rolnicy mają dostać niezbędne dla nich produkty przemysłowe (skórę, buty, sukno, ubranie, żelazo, narzędzia i t. p.) po cenie zniżonej w takim stosunku, w jakim zniżona jest cena zboża kontyngentowego w stosunku do cen prywatnych w handlu.

3) Kontyngent musi być ściśle określony i równomiernie rozłożony. Poza ilością kontyngentową wolno prowadzić swobodny handel produktami rolniczemi.

Pozatem zaś jeszcze cztery nagłe wnioski: pp. d-ra L. Zielińskiego, Kosiora, Popławskiego, Studnickiego i Targowskiego.

Wnioski te, popierane przez wnioskodawców w myśl wskazań regulaminu marszałek przesunął na dalsze punkty porządku obrad.

Wpłynął wniosek zwykły p. Minkiewicza. Wniosek ten, po podaniu go na piśmie do wiadomości posłów, traktowany będzie na jednem z następnych posiedzeń.

Przystąpiono następnie do pierwszego punktu porządku obrad. Zabrał głos imieniem komisji głównej referent Zawadzki i wniósł o powiększenie komisji wojskowej do 11 członków, komisji ochrony pracy do 11 członków i komisji rolnej do 23 członków. Wnioski te uchwalono.

Przed przystąpieniem do spraw z porządku dziennego zabrał głos w sprawie formalnej p. Targowski, i wniósł, by w komisji oświatowej zasiadali ex officio rektorzy wyższych uczelni.

Wniosek nagły Minkiewicza i tow.

Cały szereg obywateli Królestwa Polskiego został pociągnięty przez okupacyjne władze wojskowe do odpowiedzialności karnej za udział w ogólno - narodowym proteście przeciwko traktatowi brzeskiemu. Zdaniem naszem ludzie ci są niewinni zarówno z powodu przyznanego przez wszystkie niemal państwa prawa każdemu narodowi stanowienia o swojem losie, jak również z powodu naturalnego prawa bronienia swych spraw narodowych, wobec czego podpisani wnoszą:

Rada Stanu raczy uchwalić:

Rada Stanu wzywa Królewsko-Polski Rząd do poczynienia jaknajenergiczniejszych kroków, mających na celu zwolnienie obywateli Państwa Polskiego, skazanych na kary za udział w protestach przeciwko traktatowi brzeskiemu.

Wniosek nagły Targowskiego i tow.

Zważywszy, że należności z tytułu rekwizycyj dokonanych w roku 1914, 15, 16 przez wojska niemieckie na obszarze obecnego generał - gubernatorstwa lubelskiego i należności z tytułu rekwizycyj dokonanych w tychże latach przez wojska c. k. austro - węgierskie na terenie generał - gubernatorstwa warszawskiego dotąd nie zostały jeszcze wypłacone.

Wysoka Izba uchwalić zechce:

Król. Polski Rząd winien niezwłocznie wdrożyć starania u rządów państw okupacyjnych, by wypłacone zostały najszybciej należności od ces. - niemieckiego rządu z tytułu rekwizycyj, dokonanych w okupacji austro - węgierskiej i c. k. rządu austro - węgierskiego z tytułu rekwizycyj dokonanych w okupacji niemieckiej.

Podpisano Józef Targowski i tow.

Wniosek nagły Kosiora i tow.

Rekwizycje inwentarza żywego w Królestwie Polskiem wielkorotnie przewyższają normalny przyrost tegoż. Stosowane w tym stopniu nadal doprowadzą gospodarstwa rolne do ruiny, a ludność miejscową do głodu. Wobec powyższego zwracamy się do Wysokiej Izby z propozycją, by raczyła uchwalić:

1) aby wobec nierównomiernego w porównaniu z ościennemi państwami stosunku przy zabieraniu żywego inwentarza, ministerjum rolnictwa przedstawiło odpowiednim czynnikom rozpaczliwy stan kraju pod tym względem i poczyniło starania o zaniechanie nadal takich rekwizycyj, jak obecnie przeprowadzane, a które dochodzą do 150 sztuk inwentarza na gminę i co miesiąc się powiększają.

Wniosek nagły p. Popławskiego i tow.

Na mocy art. 11 patentu z dnia 12 września 1917 r. o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem w dziedzinach, w których administracja nie jest jeszcze przekazana polskiej władzy państwowej, może narazie także generalny gubernator obok organów państwowych Królestwa Polskiego, wydawać rozporządzenia z mocą prawa, jednakże tylko po wysłuchaniu Rady Stanu.

Wobec powyższego wydane bez wysłuchania Rady Stanu rozporządzenie generał - gubernatora warszawskiego z dnia 29 czerwca 1918 r. w sprawie waluty w gen. - gub. warszawskiem stanowi zasadnicze pogwałcenie praw i prerogatyw przekazanych Radzie Stanu Królestwa Polskiego na mocy patentu z d. 12 września 1917 r.

Rozporządzenie to godzi w jedną z najistotniejszych spraw finansowo - gospodarczych w kraju, pogłębiając różnicę w dziedzinie walutowej pomiędzy 2-ma częściami Królestwa Polskiego i wywołując w najwyższym stopniu zamęt w życiu ekonomicznem naszego kraju, jeśli wspomnieć tylko o zahamowaniu działalności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, funkcjonującego na terytorjum całego Królestwa.

Tembardziej zrozumieć trudno dlaczego ministerjum skarbu współdziałało w wydaniu tego rozporządzenia, jak to stwierdza komunikat tegoż ministerjum, ogłoszony w „Monitorze" z dnia 1 lipca r. b. Nr. 84, przyczem podkreślić należy, iż tenże komunikat zapowiada zasadnicze zarządzenia walutowe w najbliższej przyszłości.

Z uwagi na powyższe niżej podpisani zwracają się do Radu Stanu z nagłym wnioskiem następującej treści:

1) by zechciał na przyszłość ściśle przestrzegać nieuszczuplania praw i prerogatyw Radzie Stanu przekazanych,

2) by w sprawie walutowej, zgodnie z punktem 2 art. 11 patentu z dnia 12 września 1917 r., Rząd w jaknajszybszym czasie przedstawił Radzie Stanu projekt przepisów uzupełniających, dążących przedewszystkiem do usunięcia szeregu niepożądanych konsekwencyj, jakie rozporządzenie ostatnie wytworzyło, a następnie aby Rząd przedstawił projekt prawa walutowego, obejmującego całość Królestwa Polskiego.

Podpisano August Popławski i tow.

List prezydenta ministrów do marszałka.

W odpowiedzi na pismo z dnia 5 lipca r. b. Nr. 189 mam zaszczyt zakomunikować, że prowadzone przez p. ministra rolnictwa i dóbr koronnych starania o przejęcie gmachu Banku polskiego dla Rady Stanu, prawdopodobnie wkrótce zostaną ukończone tak, aby możliwie już w jesieni r. b. Rada Stanu mogła odbywać posiedzenia w nowym gmachu.

Podpisano: Steczkowski.

Wniosek nagły dr. L. Zielińskiego i tow.

w sprawie zniesienia przepustek na przejazd w okupacjach i między okupacjami.

Wysoka Rada raczy uchwalić następujący wniosek nagły:

Zważywszy:

1) że żądanie władz okupacyjnych niemieckich ażeby publiczność na każdą podróż, nawet wewnątrz okupacji, posiadała odpowiednią przepustkę (Passierschein) nie jest usprawiedliwione ani wymaganiami doby wojennej, gdyż pokój na wschodzie został oddawna zawarty, ani względami na bezpieczeństwo wewnętrzne, gdyż każdy bez wyjątku obowiązany jest mieć stale przy sobie paszport, wydany przez władze niemieckie;

2) że każdorazowe wyrabianie przepustek jest połączone z wielkiemi trudnościami, przykrościami i stratą czasu i krępujące w najwyższym stopniu dla publiczności, która to odczuwa jako nieusprawiedliwiony wymóg ze strony władz niemieckich przeciwko niej skierowany;

3) że w okupacji austrjackiej wszelkie przepustki, w słusznym uwzględnieniu interesów [illegible] kwietnia 1917 roku skasowane i zarówno paszport władz tamtejszych jak i władz okupacji niemieckiej uznany jest jako dowód legitymacyjny, dostateczny do podróży wewnętrz okupacji, a ulga ta w niczem nie naraża na szwank bezpieczeństwa w okupacji;

Rada Stanu wzywa Wysoki Rząd o przedsięwzięcie odnośnych kroków u władz niemieckiej okupacji o skasowanie krępujących przepustek zarówno wewnątrz okupacji, jak i przy przejeździe z jednej okupacji do drugiej z tem, żeby paszporty władz niemieckich i austrjackich miały jednakową ważność na obie okupacje.

Przerwa urządzona na wybory przeciągnęła się nadzwyczaj długo, ze względu na bardzo obfity materjał, jaki skrutatorzy mieli do opracowania.

Wniosek nagły p. Studnickiego i tow.

Jeszcze przed 5 listopada w obozie jeńców wojskowych zostali oddzieleni, na własne żądanie, oficerowie i żołnierze Polacy od Rosjan. Wielu tak żołnierzy jak i oficerów Polaków zgłaszało się jeszcze przed 5 listopada do legjonów, a po 5 listopada w obozie Neustadt zgłosiło się do wojska polskiego 135 oficerów. W obozie Osnabrück kilkudziesięciu. Następnie 600 oficerów - Polaków z ogólnego obozu zgłosiło się do Neustadt. Do armji polskiej zgłosiło chęć wstąpienia z obozów w Niemczech około 10 tys. żołnierzy.

Analogiczne objawy dały się zaznaczyć i w Austro - Węgrzech. Dotychczas jednak prośby tak żołnierzy jak i oficerów - Polaków, pozostających w obozach jeńców o przeniesienie ich do armji polskiej, nie zostały uwzględnione. Powoływano się przytem na prawo międzynarodowe. Obecnie jednak po utworzeniu w Rosji oddziałów czesko - słowackich, po utworzeniu oddziałów ukraińskich z jeńców ukraińskich względy na prawo międzynarodowe nie mogą nadal obowiązywać.

Wobec tego, oraz, przyjmując pod uwagę, iż oficerowie, posiadający doświadczenie bojowe, zwłaszcza kadrowi, oraz żołnierze przydaliby się bardzo do zasilenia kadr armji polskiej, Rada Stanu uchwala: wzywa się Rząd do poczynienia niezbędnych starań u odnośnych władz niemieckich i austro - węgierskich o przekazanie naczelnej komendzie armji polskiej oficerów i żołnierzy Polaków, pozostających do dziś dnia w obozie jeńców w Niemczech i Austro - Węgrzech, a pragnących wstąpić do armji polskiej.

Sytuacja parlamentarna w Austrji.

Do „Czasu" piszą z Wiednia pod datą 7 b. m.

W parlamencie zapanował teraz okres jaknajróżnorodniejszych pogłosek, które uniemożliwiają chwilowo wszelką prognozę co do dalszego rozwoju przesilenia. Najsilniej utrzymuje się teraz pogłoska o zamierzonej zmianie gabinetu. Wczoraj twierdzono, że decyzja w tej mierze zapadnie najprawdopodobniej w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Pozatem obiega także pogłoska, że dr. Seidler już w najbliższym czasie zamierza przeprowadzić podział Galicji w drodze rozporządzenia.

„N. W. Tageblatt", notując tę pogłoskę, twierdzi, że dowodzi ona tylko, jak koniecznem stało się rozpoczęcie akcji, mającej na celu ugrupowanie stronnictw i jak bardzo wskazaną jest otwartość i jasność w sferze polityki. „N. W. Tagblatt" oświadcza wkońcu, że najważniejszą sprawą jest teraz w każdym razie parlament. Skoro zbierze się plenum, znajdą się i wytyczne polityki, bo parlament ma silną wolę żyć. W obecnej chwili posłowie, konferencja przewodniczących klubów i rząd powinni postarać się o usunięcie trudności.

„Parlaments Korrespondenz" w jednej z niemieckich korespondencyj parlamentarnych omawiających położenie, stwierdza, że obecna sytuacja dopuszcza cztery możliwości: 1) Dr. Seidler zostanie i poszczęści mu się uzyskać większość dla prowizorjum budżetowego i kredytów wojennych, albo 2) Dr. Seidler sądząc, że nie zdoła uzyskać konieczności państwowych, ponownie odroczy parlament, albo 3) mimo niepewności, czy będzie miał większość, spowoduje głosowanie nad prowizorjum budżetowem, albo 4) celem usunięcia wszystkich tych niebezpiecznych ewentualności, gabinet D-ra Seidlera bezpośrednio przed rozstrzygnięciem losu prowizorjum budżetowego poda się do dymisji, poczem objąłby rządy jakiś inny polityk, który mógł liczyć na przyznanie prowizorjum budżetowego i kredytów wojennych.

Te cztery ewentualności przedstawił, jak stwierdza „Parlaments Korrespondenz", jeden z kierujących polityków niemieckich na ostatniem posiedzeniu związku niemieckiego. Teraz słychać, że już za kilka dni ma się sprawdzić to, co ów polityk nazwał czwartą ewentualnością i że Dr. Seidler ustąpi miejsca pewnej osobistości, która zarówno u Niemców jak i u Polaków spotka się z przychylnem przyjęciem.

„Fremdenblatt" donosi z kierującej strony niemieckiej, że list D-ra Tertila został podany do wiadomości posłom niemieckim, ale nie było powodu do pisemnej odpowiedzi na ten list. Narodowi Niemcy, którzy zawsze byli i są gotowi do podjęcia wdrożonych przez nich na nowo rokowań z Polakami, po otrzymaniu pisma D-ra Tertila istotnie znów podjęli akcję, mającą na celu przeprowadzenie rokowań z Polakami.

Ustąpienie sekretarza stanu v. Kühlmanna.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 9 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Na południe od kanału La-Bassée kilkakrotnie odparto powtórne ataki częściowe, na północnym brzegu rz. Somme—silne natarcia nieprzyjaciół.

Walka artyleryjska w tym odcinku nie przestawała być ożywioną, a wieczorem z obydwu stron rzeki Sommy dosięgła czasami znacznej siły.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na zachód od Autheuil (na południo-zachód od Noyon) dziś zrana, po silnym ogniu, rozwinęły się miejscowe natarcia nieprzyjaciół.

Rozchwiały się na naszym terenie walk częściowe ataki francuzów w lesie Villers-Cotterets.

—o—

Wczoraj zestrzelono 18 samolotów nieprzyjacielskich.

Porucznik Billik odniósł 23 i 24 zwycięstwa napowietrzne, porucznik Friedrichs 21.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 9-go lipca wieczorem:

Na południowym zachodzie od Noyon odparto francuskie ataki częściowe.

Miejscowe skuteczne walki na zachodzie od Chateau — Thiery.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 9 lipca:

Na włoskim froncie nie zaszło nic szczegółowego.

W Albanji trwa nacisk sił nieprzyjacielskich, idących od strony Wojusy.

Na południowym zachodzie od Beret doszło do walk.

W związku z temi operacjami zdobyli francuzi teren nad górnym Devoli.

Przed powtórnem uderzeniem na Zachodzie.

Bazylea, 9 lipca.

„Daily Chronicle", rozpatrując położenie wojskowe pisze:

Chwila ofensywy koalicji zbliża się. Objawy w tym kierunku mnożą się z dnia na dzień.

Być może, że uderzenie Włochów jest wstępem właśnie do tej ofensywy.

Sprzymierzeni nietylko będą bronić się, owszem, są sami gotowi tak jak Włosi, przejść do kroków zaczepnych.

Bern, 9 lipca.

Stegeman pisze:

Czwarty akt bojowy Niemców zbliża się coraz bardziej.

Wobec długości trwania przygotowań należy liczyć się ze straszliwem uderzeniem.

Kolonja, 9 lipca.

„Kölnische Ztg." podaje za medjolańskim „Corriere de la Sera":

Z powodu szybkiego dopływu amerykanów na front zachodni będą zmuszeni Niemcy przyśpieszyć tempo swych kroków bojowych. Napród jednak trzeba będzie załatwić się z Włochami. Wobec tego należy jeszcze liczyć się z ofensywą na Włochy.

Zaprzeczenie.

Berlin, 9 lipca.

Rozsiewana znów pogłoska, jakoby wiek zdolności do służby wojskowej miał być podwyższony do 50 lat, just całkiem bezpodstawna.

Ustąpienie v. Khülmanna.

Berlin, 9 lipca.

Biuro Wolffa donosi:

Jak głosi źródło miarodajne przyjął cesarz dymisję sekretarza stanu v. Kühlmanna.

Jako jego następcę wymieniają dotychczasowego posła w Christjanji, admirała v. Hintze.

Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

Wokoło ustąpienia v. Kühlmana.

Berlin, 9 lipca.

„Kokalanzeiger" pisze:

O fakcie ustąpienia sekretarza stanu v. Kühlmana zawiadomił wicekanclerz v. Payer przywódców partji parlamentarnych, wobec czego dowiedzieli się o tem posłowie dopiero przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia plenarnego.

Niespodziewany fakt wywołał ogólne zamieszanie.

Socjaldemokraci uważali, że nie mogą zatwierdzić stojących na porządku dziennym kredytów wojennych, póki nie będą dokładnie wiedzieli, jakiemi będą poglądy nowego sekretarza stanu.

Zgodzono się na propozycję centrum, aby przerwać dzisiejsze posiedzenie na dłuższy czas, dając partjom możność zorjentowania się w nowem położeniu.

Aby niedopuścić do odrzucenia kredytów wojennych przez socjaldemokratów, zdecydowano w plenum odesłać kredyty do komisji głównej.

Opinja lewicy, t. j. jej większość nie zwraca się zresztą zasadniczo przeciwko nowej osobistości i można się tam spotkać często ze zdaniem, że współpraca z tym nowym człowiekiem będzie możliwą.

Zażegnany kryzys.

Berlin, 9 lipca.

„Lokalanzeiger" donosi:

Mowa Scheidemanna w ubiegłą środę zakreśliła szersze koła, niż pierwotnie przypuszczano. Wobec przejścia socjaldemokracji do opozycji zgłosił wicekanclerz v. Payer gotowość ustąpienia ze stanowiska. Centrum pogodziło jednak istniejące sprzeczności. Socjaldemokracja zgodziła się pozostać w bloku większości parlamentarnej wobec czego v. Payer zrezygnował z zamiarów ustąpienia.

Następca v. Kühlmanna.

Berlin, 9 lipca.

„Germania" pisze:

Jak się dowiadujemy, wyniósł kanclerz Rzeszy hr. Hertling z poufnej konferencji, jaką miał w poniedziałek z posłem v. Hintze, zupełną pewność, że pan Hintze, gdyby go mianowano sekretarzem stanu, współpracowałby z całą powagą i bezwzględną lojalnością w polityce, prowadzonej teraz przez kanclerza.

To jest najważniejsze w obecnym położeniu politycznym.

O jakiejkolwiek zmianie dotychczasowego kursu niema mowy. Kanclerz Rzeszy pozostanie na stanowisku, a jego nowy współpracownik zdecydowany jest prowadzić dalej dotychczasową politykę.

Dziennik zaznacza prócz tego, że v. Hintze nie jest związany z żadną partją polityczną.

O zdradę stanu.

Rzym, 9 lipca.

„Agencja Stefani" donosi:

Dzisiaj przed południem rozpoczęły się przed izbą sądu wojennegr rozprawy przeciwko żołnierzowi Carpi i trzem marynarzom, którzy są oskarżeni o porozumiewanie się z nieprzyjacielem i zdradę stanu.

Mieli oni 27 września 1915 roku wysadzić w powietrze, za pomocą maszyny piekielnej pancernik „Benedeto Brin".

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu parlament przyjął najpierw w trzech czytaniach projekt prawa o przedłużeniu okresu prawodawczego parlamentu i sejmu alzacko-lotaryńskiego, poczem kontynuowal drugie czytanie projektu prawa o składzie parlamentu i wyborach proporcjonalnych w wielkich okręgach wyborczych.

Po przyjęciu projektu przystąpiono do obrad nad organizacją urzędników w wojsku i marynarce.

Na dzisiejszem posiedzeniu załatwiono najpierw szereg drobnych interpelacji, poczem przystąpiono do drugiego czytania projektów podatkowych.

Następne posiedzenie we środę, 10 lipca, o godz. 1 po poł.

Rada wojenna w Rosji.

Moskwa, 9 lipca.

„Express-Korrespondenz" pisze:

Z rozporządzenia Lenina i Trockiego powołano do życia stałą radę wojenną, która ma się zająć rozważeniem środków przeciwko kontrrewolucji.

Składa się ona z naczelnego wodza czerwonej armji, Marawjewa, który jest jej przewodniczącym, i z komisarzy ludowych Koborjewa i Błagozawowa.

Komisarz moskiewskiego okręgu wojskowego, pułkownik Jawlawski, zwrócił się do ludności z odezwą, prosząc, aby trzymała się zdala od kontrrewolucyjnych zamieszek. Władze są zdecydowane postępować bezwzględnie ze wszystkiemi elementami kontrrewolucyjnemi.

W Moskwie i okolicy mają komisarze ludowi do dyspozycji dostateczną ilość piechoty i artylerji.

Wojska te wierne są rządowi sowietów i wystąpią przeciwko tłumom w razie najmniejszych symptomów powstania.

Po zamachu.

Wiedeń, 9 lipca.

O zamordowaniu niemieckiego posła hr. Mirbacha przybyły jeszcze następujące doniesienia:

Po ucieczce morderców do gmachu, w którym odbywał obecnie posiedzenia kongres lewych socjal-rewolucjonistów, rozegrały się w nocy z 6 na 7 lipca gwałtowne walki uliczne, w których, jak dowiedziono, brali udział agitatorzy angielscy.

Wojska sowjetów, dzięki energicznej akcji, zaprowadziły jednak szybko porządek.

Kierownicy socjal-rewolucjonistów zostali aresztowani na sali posiedzeń kongresu.

Czy schwytano również morderców nie wiadomo.

Nad wieczorem 7 lipca nastąpił w Moskwie względny spokój. Ustał ogień artyleryjski. Jedynie trwał bezplanowy ogień karabinowy.

Rząd rosyjski nakazał rozpowszechniać proklamację z oświadczeniem, że przeprowadzi on całkowite stłumienie ruchu, a w razie powtórnego wybuchu złoży całą odpowiedzialność na socjalrewolucjonistów.

Prasa francuska o skutkach zabójstwa.

Genewa, 9 lipca.

„Biuro Havasa" donosi, że prasa francuska kontynuuje rozważanie możliwych następstw zamordowania hr. Mirbacha.

Korzysta ona przytem z okazji, aby znowu żądać interwencji koalicji i oświadcza, że nastąpił decydujący moment, gdyż Niemcy przystąpią teraz prawdopodobnie do wojskowego zaokupowania Moskwy i Petersburga.

Głos szwajcarski o winowajcach.

Bern, 9 lipca.

„Berner Tageblatt" uważa, że zamordowanie hr. Mirbacha jest bezwątpienia dziełem sfer koalicyjnych w Rosji.

Represje na prowincji.

Kijów, 9 lipca.

Z Moskwy donoszą:

W Symbirsku nastąpiły masowe aresztowania kontrrewolucjonistów, przeważnie oficerów i studentów. Na stacji Simonowa moskiewsko-kazańskiej drogi żelaznej zniszczył wielki pożar środki żywności, bawełnę i naftę, ogółem wartości przeszło 10 miljonów rubli.

Wszechrosyjski kongres sowjetów.

Moskwa, 9 lipca.

Wszechrosyjski kongres sowjetów otwarto 5 lipca.

Obecnych było przeszło ośmiuset posłów: 450 bolszewików i 300 lewych socjalrewolucjonistów.

Trocki otworzył posiedzenie, mówiąc o konieczności utworzenia wielkiej armji czerwonej.

Cenzura wojenna.

Petersburg, 9 lipca.

W Petersburgu zaprowadzono cenzurę wojenną.

Porażki Czecho-Słowaków.

Moskwa, 9 lipca.

Dzienniki donoszą:

Koło Syzrania odrzucono Czecho-Słowaków na przestrzeni 50 klm.; na linji Penza—Syzrań o 20 klm.

Odparcie kozaków.

Moskwa, 9 lipca.

Atak kozaków na zachodzie od Uralska odparto.

Przed powstaniem w Irlandji

Berlin, 9 lipca.

Zaufanemu korespondentowi „Vossische Zeitung" udało się być w ostatnich czasach w Irlandji i ma on obecnie możność dać wiarogodny obraz dzisiejszego stanu rzeczy w odgraniczonym od świata kraju.

Sinnfeiniści i pokrewne organizacje przygotowały wszystko, aby w środku lipca rozpocząć powstanie.

W odpowiedniej chwili mają zostać w Irlandji zamknięte wszystkie przedsiębiorstwa i porty, tak że przewrót dokonany będzie w ciągu jednego dnia. Partja nacjonalistów i jej przywódcy nie pracują przeciwko tym zamiarom. Ale dały się zauważyć szczegóły, z których wynikają obawy dla Irlandczyków. Anglicy wysłali do Irlandji, prócz angielskich, również amerykańskie wojska.

Zaufana osobistość zapewnia, że Amerykanie zdradzili Anglikom całą sprawę. Idzie teraz o to, czy tajne komitety będą mogły bez wykrytej i skonfiskowanej amunicji przeprowadzić powstanie, które, wobec rozgoryczenia ludności, stać się mogą krwawą katastrofą w Irlandji.

Posiedzenie Rady Stanu.

Warszawa, 9 lipca.

Wczorajsze (wtorkowe), piąte z kolei, posiedzenie Rady Stanu rozpoczęło się, jak zwykle, ze znacznem opóźnieniem. Pośród przedstawicieli rządu austrjacko-węgierskiego dały się zauważyć pewne zmiany. Radca dworu, dr. Rosner, ustąpił i, prócz radcy Jankowskiego, przyjmował udział w posiedzeniu poraz pierwszy radca sekcyjny Konstanty Rozwadowski.

Po załatwieniu wstępnych formalności zostały odczytane komunikaty. Następnie odczytano szereg petycji, śród których były petycje Stow. właścicieli nieruchomości w Mokotowie, Stow. „Lokator" w Łodzi, pozatem petycja, którą podpisały—centralne towarzystwo właścicieli nieruchomości i Tow. wzajemnej pomocy właścicieli nieruchomości w st. m. Warszawie.

Następnie zakomunikowano depesze, które nadesłali lokatorzy Tomaszowa i Radomska z prośbą o rychłą pomoc, następnie petycję oficerów i żołnierzy, którzy należeli do korpusu polskiego, a obecnie znajdują się w obozie dla jeńców w Białej, z prośbą o udzielenie pomocy im i ich rodzinom, wreszcie petycję Stowarzyszenia nauczycieli szkół początkowych z prośbą o poprawę bytu i Stow. właścicieli nieruchomości w Łodzi z prośbą o niezatwierdzanie prawa o ochronie lokatorów. Następnie przystąpiono do wniosków nagłych.

Po przerwie, podczas której odbyły się wybory, obradowano nad wnioskiem Studnickiego w kwestji 10,000 żołnierzy, pochodzących z polskiego korpusu, a znajdujących się w obozach dla jeńców państw centralnych. Na tem zakończono posiedzenie.

Orędzie Ojca św. do biskupów polskich.

W „Acta Sedis Apostolicae“, urzędowym organie Stolicy apostolskiej, ogłoszono co następuje:

Czcigodnemu Bratu Aleksandrowi Kakowskiemu, Arcybiskupowi Warszawskiemu i innym tejże prowincji Biskupom

Benedykt XV, Papież.

Czcigodni bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

W pośród wielu, które Nas dotykają, trosk i strapień, jakie wywołała zabójcza ta wojna, która z każdym dniem coraz silniej, jakby przez dolewanie oliwy do ognia, się wzmaga, z łaskawości miłosiernego Boga często otrzymujemy niejedną pociechę. W czem czerpiemy nadzieję, iż, gdy tak wielkie nieszczęścia ustaną, sprawy przybiorą obrót szczęśliwy dla życia katolickiego i wiecznego dusz zbawienia. Oto niemałą radość sprawiło Nam pismo, jakie pod datą 11 grudnia roku zeszłego do Nas wysłaliście: albowiem cześć swoją i miłość swoją ku Nam okazawszy, wtajemniczyliście Nas w ważne postanowienia, które na konferencji Biskupów w Warszawie tegoż dnia dla przyszłego stałego urządzenia Kościoła katolickiego w Królestwie Polskiem powzięliście. Nikt, zaiste, a tembardziej My sami nie powątpiewaliśmy nigdy o ścisłem Was wszystkich z Nami zjednoczeniu; albowiem wiadoma jest rzecz, żeście zawsze i stale, nawet w najcięższych okolicznościach, ze Stolicą apostolską byli złączeni.

Wyrazy miłości, jakie Nam ostatnio wypowiedzieliście, tem bardziej sobie cenimy, że one wypadły na czasy, gdy dla Polaków i swobody ogólne i wolność Kościoła katolickiego świtają. Rzecz wielką i prawowitą, zaiste, przedsięwzięliście, dla której osiągnięcia należy wam, wszelkie różnice zdań usunąwszy, wszystkich sił użyć; jeżeli bowiem zjednoczonemi siłami to, coście zaczęli, prowadzić dalej będziecie, bez wątpienia, z pomocą Boga, zjednoczenie to przyczyni wiele korzyści dla spraw religji. Aby wam dać dowód szczególnej ku wam łaskawości i pieczy, jaką wasze prace otaczamy, niemałe im dajemy publiczne świadectwo, posyłając do was ukochanego syna Achillesa Ratti, protonotarjusza apostolskiego i prefekta bibljoteki watykańskiej, który Naszą osobę przedstawiać będzie. Do niego, jako do apostolskiego wizytatora, należeć będą sprawy kościelne tylko; polecamy mu bowiem, aby zbadał, jakich środków i jakich pomocy sprawy katolickie wymagają, i aby, jak to będzie wskazane za pożyteczne, w pracach waszych był waszym towarzyszem i uczestnikiem.

Jako pośrednik między Stolicą apostolską a Biskupami polskimi ustanowiony, będzie mógł i życzenia wasze Nam przedstawić i Naszą wolę wam łatwiej objawić; a czego, bezwątpienia, nastąpi to, iż coście rozpoczęli, zgodnie z Naszą wolą i waszemi życzeniami ukończone będzie. Naostatek pozostaje wam polecić męża, którego i pobożność i miłość dla wiary i doświadczenie i głęboka wszechstronna nauka u wszystkich są znane; chcemy bowiem, abyście wiedzieli, że w tym znakomitym mężu pokładamy nadzieję, iż jego pobyt dla waszych kościołów okaże się korzystną. Lecz gdy nic nie mogą zamiary, jeżeli łaska Boga wszechmogącego im nie pomoże, gorąco Go prosimy, aby umysły wasze darami niebieskiej mądrości oświecił i kierował; i jako zadatek tych łask, oraz znak ojcowskiej miłości, wam, czcigodni bracia, oraz duchowieństwu i ludowi waszemu apostolskiego błogosławieństwa z miłością w Panu udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 25-go kwietnia 1918 r., papiestwa Naszego 4-go.

Papież Benedykt XV.

Ruch teatralny na prowincji.

Zamykanie na przeciąg miesięcy letnich części teatrów stołecznych, jak również zwyczaj używania dorocznych urlopów na występy gościnne wpływają zwykle na ożywienie ruchu teatralnego na prowincji. Poszczególni artyści, jak i całe zespoły, urządzają turnées z repertuarem, będącym najczęściej rotrospektywnym przeglądem całorocznej ich działalności.

W chwili obecnej w Dąbrowie gości zespół artystów teatru miejskiego im. J. Słowackiego z Krakowa i wystawia „Szczęście Frania“ Włodzimierza Perzyńskiego z pp. Jarańskim, Rotterową, Noskowskim i Czarneckim w rolach głównych.

Zagłębie dąbrowskie obrał sobie również za teren swej działalności podczas miesięcy letnich zespół Henryka Czarneckiego, do którego przyłączył się sympatyczny artysta teatru Nowości p. Józef Redo. Repertuar operetkowy tego towarzystwa wzoruje się przeważnie na warszawskich „Nowościach“, a „Księżna Czardaszka“, „Ewa“ Lehara, „Doktór miłości“ i „Prymas cyganów“ stanowią główne jego filary.

Zespół p. Czarneckiego gości obecnie w Dąbrowie, skąd uda się następnie do Sosnowca, Będzina i Częstochowy, by na sezon zimowy osiąść wreszcie w Radomiu.

Drugi z wybitniejszych zespołów prowincjonalnych, pozostający pod kierunkiem p. Halickiego, rezyduje stale w Lublinie i daje nieprzerwanie przedstawienia nawet podczas miesięcy letnich, w tamtejszym teatrze Wielkim. Obecnie do zespołu tego przyłączył się na szereg występów gościnnych p. Edmund Gasiński, do którego też chwilowo przystosować się musiał repertuar najbliższych dni. Złożą się nań przeważnie sztuki, w których odpowiednie pole do popisu znajdzie artysta warszawski, a więc: „Papa“, „Małżeństwo Loli“ Zbierzchowskiego, jednoaktowa krotochwila S. Dobrzańskiego „Złoty cielec“ i „Dobrze skrojony frak“.

Trzecie wreszcie towarzystwo prowincjonalne — p. Szefera, złożone przeważnie z artystów teatru Polskiego w Łodzi gości podczas bieżącego sezonu w Ciechocinku, skąd dojeżdża w pewne dni tygodnia do Włocławka, ustąpiwszy na dwa miesiące letnie stałej swej siedziby w Łodzi zespołowi warszawskiego teatru Małego pod dyrekcją p. Władysława Kindlera.

W innych miastach prowincjonalnych teatrów niema. Miejsce jego, jak w Piotrkowie zastępują występy „Czarnego Kota“ z Gierasieńskim i Tomem, lub nawet turnieje walki francuskiej z Lurichem II, Krotonem i Frysztenskim.

Naogół więc bilans ruchu teatralnego na prowincji na dzień dzisiejszy przedstawi się niezbyt okazale: zespołów jest niewiele, repertuar ich niewolniczo wzoruje się na stolicy, jest jej słabszem odbiciem, nie uwzględnia potrzeb i upodobań szerszych mas, stara się znów przyciągać głównie miejscową inteligencję, pozostawiając odłogiem wdzięczne pole pracy nad wyrobieniem smaku i zamiłowania do teatru w tych sferach, które przez swą liczebność zapewnić by mu mogły skuteczniejsze poparcie materjalne i szerszy, serdeczniejszy oddźwięk moralny.

Japonja i jej interwencja.

Japonja w Azji i Anglja w Europie — to dwa mocarstwa dążące mniej więcej do jednego celu, każde w innej części świata. Anglja dąży do zupełnego opanowania mórz i do przewodzenia w Europie, zaś do tego samego celu dąży Japonja w Azji. Rozumie się, iż te jednakowe cele obydwóch mocarstw czynią je konkurentami wobec siebie, szczególnie w sprawie panowania na morzach, w polityce kolonjalnej, oraz w handlu wszechświatowym. To jest właśnie powodem, który bezwarunkowo nie pozwoli na zawarcie ścisłego przymierza pomiędzy Japonją a Anglją, a co zatem idzie pomiędzy Japonją a koalicją.

Anglja jest znakomitym kupcem w Europie i umie świetnie zabiegać około swych interesów handlowych. To samo można powiedzieć o Japonji i jej działalności na terenie Azji. Japonja jest potęgą stosunkowo młodą. Jeszcze siedemdziesiąt lat temu był to zaczarowany kraj wschodni do którego prócz Chińczyków i Holendrów nikt inny nie miał przystępu. Szybko jednak zmarły Mikado Mutsuchito począł zaprowadzać reformy i cywilizować swych poddanych na wzór europejski. W ciągu czterdziestu lat państwo wschodzącego słońca stanęło na równi z najbardziej wycywilizowanymi i kulturalnymi państwami Europy zachodniej. Japonja postawiła sobie za zadanie stać się pierwszem mocarstwem w Azji i wkrótce celu tego dopięła. Armja i flota japońska wyćwiczona przez instruktorów europejskich (niemieckich), stała się wkrótce potęgą, z którą po dziś dzień muszą się liczyć najpotężniejsze mocarstwa europejskie.

Zorganizowana na sposób europejski armja japońska spróbowała po raz pierwszy swych sił w roku 1894 w wojnie z Chinami. Wojna ta wybuchła na skutek konfliktu japońsko - chińskiego, wynikłego przy współnem uśmierzania powstania w Korei. Wojna zakończyła się w r. 1895 zupełnem zwycięstwem Japończyków. Niedołężne wojska chińskie zostały pobite, a Chiny musiały ustąpić Japonji półwysep Liaotung oraz wyspy Formozę i Pescadores. Państwa europejskie nie mogły spoglądać z zupełnym spokojem na rozrost Japonji kosztem Chin, do których same rościły pretensje. Z tego powodu Rosja, Francja i Niemcy zaprotestowały przeciwko oddaniu Japonji półwyspu Liautung i Japonja musiała zrzec się go za ofiarowane jej 30 miljonów taelów.

Interwencja państw europejskich oburzyła Japończyków i dodała im bodźca do dalszej organizacji armji, aby w przyszłości rozprawić się z potęgami europejskiemi tak, jak rozprawiła się z Chinami. Zwycięska wojna z Chinami upewniała Japończyków w tem, iż stanowią już pewną potęgę, mogącą wywierać wpływ na sprawy Dalekiego Wschodu. Zauważyły to również mocarstwa europejskie i poczęły się liczyć z nowym sąsiadem wschodnim.

Podczas rozruchów bokserskich w Chinach (w r. 1900) wojsko japońskie współdziałało bardzo zgodnie z wysłanemi do Chin wojskami europejskiemi. Walczyły wówczas przeciw bokserom ramię przy ramieniu wojska rosyjskie, niemieckie, francuskie, angielskie i japońskie, pod naczelnem dowództwem generała niemieckiego, hr. Waldersee. W tym wspólnym pochodzie Europa zapoznała się ostatecznie z potęgą Japonji, a poszczelne mocarstwa europejskie zmieniły odpowiednio do tego swą poprzednią politykę. Przedewszystkiem więc, Rosja uznała w Japonji swą niebezpieczną konkurentkę na Dalekim Wschodzie, wobec czego rozpoczęła rozszerzać swe wpływy nad Oceanem Spokojnym oraz w prowincji chińskiej Mandżurji i na półwyspie Liautung, który wydzierżawiła od Chin. Niemcy wydzierżawiły od Chin port Wei-hei-wei, zaś Anglja poszła inną drogą i zamiast tworzyć na Dalekim Wschodzie posterunki, które miałyby za zadanie paraliżować rozrost Japonji, postarała się pozyskać to państwo dla swej osobistej polityki w tym celu zawarła w roku 1902 przymierze z Japonją.

Przymierze angielsko - japońskie było pochlebstwem dla Japonji, która, już jako wielkie mocarstwo azjatyckie, stanęła w szeregu wielkich mocarstw europejskich. Zawarty traktat głosił: że 1) strony zawierające umowę oświadczają, iż będzie im dozwolone zastosowanie środków potrzebnych dla ochrony interesów swoich gdyby były zagrożone, czy to przez akcję zaczepną jakiegokolwiek innego mocarstwa czy też przez zamieszki w Chinach lub Korei; 2) Gdyby Anglja lub Japonja w celu obrony interesów swoich była wciągnięta do wojny z innem mocarstwem, druga strona zawierająca umowę obowiązała się zachować neutralność i niedopuścić do wystąpienia innych mocarstw przeciwko swojemu sojusznikowi i t. d.

Tu uprzytomnić należy, iż mniej więcej w tym samym czasie zaczęły się ścierać ze sobą interesy angielskie z rosyjskimi na terytorjum Persji. Rosja wyrastała na coraz poważniejszego konkurenta Anglji i właśnie dla tego Anglja postanowiła osłabić potęgę Rosji, nie mogła jednak odważyć się uczynić tego sama i w tym celu postarała się o wynalezienie sobie sprzymierzeńca, któryby to uczynił. Sprzymierzeńcem takim stała się Japonja.

O ile w Persji wpływy rosyjskie sprzeciwiały się interesom Anglji, o tyle na Dalekim Wschodzie sprzeciwiały się interesom Japonji. Kwestja mandżurska zaczęła nabierać stopniowo coraz poważniejszego znaczenia. Rząd japoński wahał się jeszcze przez pewien czas zerwać stosunki z Rosją, uległ wreszcie żądaniom parlamentu i wypowiedział Rosji wojnę, która zakończyła się świetnem zwycięstwem Japończyków. Rosjanie musieli opuścić półwysep Liautung, prawie całą Mandżurję, oraz ustąpić Japonji połowę Sachalinu. Prócz tego Japonja przyłączyła do siebie Koreę.

Od tej pory Japonja poczęła uprawiać na Dalekim Wschodzie własną politykę, nie obawiając się już Rosji. Owszem, zawarła nawet z nią przymierze, aby uniezależnić się poczęści od swego angielskiego sprzymierzeńca.

Wybuchła wojna światowa. Japonja znalazła się w szeregach koalicji. Czyżby państwo wschodzącego słońca miało jakieś wspólne interesy z koalicją? — Wcale nie. Japonja skorzystała jeno z okazji, aby przy wspólnym ogniu upiec swoją pieczeń i wyprzeć Niemców z Kiao - Czao. W innym czasie byłoby to nadzwyczaj trudnem, a może i niewykonalnem, dzięki zaś wojnie powszechnej i niemożności wysłania posiłków niemieckich — udało się Japończykom przeprowadzić swój plan w ciągu dwóch miesięcy.

Z chwilą zajęcia Kiao - Czao skończyła się dla Japonji wojna powszechna. Japonja nie miała już żadnego celu prowadzenia dalszej walki obok swych nowych sprzymierzeńców i tem się tłomaczy odmowa Japonji wysłania wojsk do Europy na front zachodni lub rosyjski. Japonja musi obecnie stać na straży interesów swych na Dalekim Wschodzie i trzymać armję w pogotowiu, ażeby bronić się przeciw Ameryce, która ze swej strony czyni zamach na suwerenność Chin. Należy wspomnieć, iż narazie Japonja zostawia w spokoju sprzymierzoną Anglję, z którą również w swoim czasie rozprawić się musi.

Rewolucja rosyjska i zaraźliwy ruch bol-

Mocne nerwy.

Przypadek — los — pogrzeb osoby bliskiej, zatrzymanej perypetjami wojny za granicę — rzucił mnie w tych czasach na dni kilka do Frankfurtu nad Menem. W drodze powrotnej zatrzymałem się na dzień jeden w Berlinie.

Niedaleko od Anhalter - bahnhofu w stolicy nad Sprewą obserwowałem scenkę taką:

Dziewczynka trzechletnia odłączyła się od grona bawiących się dzieci, wzięła z kupy nagromadzonych kostek do bruku jedną i położyła na szynach przed nadchodzącym tramwajem.

Stróż tramwajowy zauważył to, doszedł owym charakterystycznym krokiem Niemca, spieszącym się powoli (wedle nakazu rzymskiego: festina lente) do szyn — i końcem kija milcząco wskazał dziecku kostkę drewnianą. Dziecko zrozumiało — podniosło przedmiot przeszkody — i odniosło na miejsce.

Nie było przytem ani gniewu, ani krzyku, ani morałów, ani słowa, jak nie było pomocy zastępującej 3-letnie dziecko w naprawie jego błędu.

Ten sam spokój charakteryzuje w tej chwili Berlin — a zwłaszcza Frankfurt nad Menem — jeżeli obserwacja przelotna osoby przejezdnej nie jest błędną.

Powaga i spokój — jakkolwiek życie kipi w obu miastach. Jeżeli mówi się o zmniejszonem tempie życia pokojowego w Niemczech w okresie wojny, w stosunku do czasu przedwojennego — to jednak to, co widziałem, dla warszawiaka, acz miasto nasze należy do najruchliwszych, jest jeszcze życiem kipiącem.

Nasze miary i niemieckie są inne.

Podziwiałem czystość olbrzymiego placu przed największym, zdaje się, z dworców na świecie, Frankfurckim nad Menem, gdzie co chwila przewijają się dziesiątki wagonów tramwajowych i setki ludzi, umiejących nie zawadzać sobie w tłoku, nie popychać się wzajem, nie dusić, jak... „gdzieindziej“.

Mieszkaniec miejscowy odparł mi:

— Ej, teraz jest tu brudno. Ludzi brak do roboty...

— ?!

— A tak... Przed wojną cały obszar asfaltowy myty był codzień szczotkami. Wyglądało to, jak froterowana posadzka sali tanecznej.

Podobnież mówiono mi, że ruch tramwajowy uległ zmniejszeniu, gdy ja jednej chwili widziałem trójwagonowe tramwaje, spieszące w czterech kierunkach.

— ...A tak... bo tramwaje chodzą co 5 minut, a nie co 3... zresztą tylko chwilowo. Jakieś zepsucie pewnej części drutów, które jutro już będzie naprawione...

Dodajmy jeszcze, że wojna bodaj tylko częściowo i pozornie zahamowała ruch. Potrzeby jej ruch ten w innych dziedzinach podniosły. Do robót komunikacyjnych ludzi nie brak. Pomimo wojny, już i tak ogromny dworzec frankfurcki z halami ze szkła i żelaza o łukach olbrzymich — arcydzieło sztuki architektów nowożytnych, którzy tylko w ten sposób potrafili dodać coś nowego do architektury Grecji i Odrodzenia — jeszcze dobudowuje się. Stają nowe boczne hale... zawieszają się w powietrzu sieci z żelaza... Robota kipi! I robotnicy są tu świetnie płatni...

Znanem jest wyrzeczenie Hindenburga o tem, że ten naród zwycięży w wojnie, który ma najmocniejsze nerwy.

Konstatowałem wszędzie spokój i wytrzymałość nerwów niemieckich.

Należy to stwierdzić, aby znać prawdę. Zwłaszcza, że tysiąc plotek na ten temat przedstawia rzeczy w oświetleniu sprzecznem.

Jest jakaś przyjemność — może „koalicyjna“ — w szerzeniu pogłosek o barwie dramatycznej. Słyszałem u nas, że tramwaje berlińskie są puste, miasto wygląda martwo. Wiem, że wypadło mi czekać długo na miejsce wolne w tramwajach Berlina i Frankfurtu, że szły one naładowane ludźmi na platformach i w przejściach. Prawdą jest, że prowadzą je kobiety, przybrane w szara wary, w czapkach, opatrzonych numerami. (Na jednej w Berlinie spostrzegłem numer przechodzący 21900 — zapewne ogólnej służby tramwajowej). I prowadzą — dodajmy — z przedziwną łatwością, ze znajomością techniczną motorów i umiejętnością orjentowania się w tłoku ludzkim, którym trzeba wydawać reszty i zaznaczać ołówkiem na biletach linje korespondencyjne za jedną opłatę. Mimo żartów pism humorystycznych, dowiodła kobieta niemiecka, że nie gorzej pracuje, niż mężczyzna, a z większą uprzejmością, właściwą płci — wreszcie z tym samym spokojem nerwów. A to zarówno w tramwajach, jak i w wagonach kolejowych, gdzie też spotykają się konduktorki - kobiety.

Słyszałem tu na miejscu, że bomby angielskie sprawiły wielkie spustoszenia we Frankfurcie nad Menem, że pół Kolonji leży w gruzach, o czem... nikt we Frankfurcie nie wie!.. Faktem jest, że w dzielnicy robotniczej spadło kilka bomb, które nie trafiły w żaden dom, że parę osób zranionych było odłamkami granatu (mniej znacznie, niż u nas) — że za każdym napadem zestrzelono aeroplan nieprzyjacielski — że lotnicy przeciwnej strony zaniechali napadów — i że cichy, spokojny, arystokratyczny, napełniony willami miljonerów Frankfurt, (jedno z najbogatszych miast Niemiec) tonie w zieleni, wygląda, jak cacko, i na ósmą pożyczkę wojenną on sam jeden dał pół miljarda marek... a niewiele mniej dawał na każdą poprzednią.

Widziałem jeńców francuskich i angielskich, którzy chodzili co dnia spacerem przez miasto i przyglądali mu się z widocznem zajęciem.

Jeżeli gazety koalicyjne dla uciechy naszych łowców sensacji opowiadają o strasznem zdenerwowaniu niemieckiem — to, przynajmniej o ile mogę moim krótkim spostrzeżeniom dowierzać, jest to bajką wierutną.

Rzekłbym, że gdyby nie napisy na wszystkich ścianach i w tramwajach, przypominające ofiarności niemieckiej o ciągłych potrzebach armji, kalek, sierot i t. p., lub plakaty z ręką, wskazującą piwnicę (Fliegerdesker) obok przepisów, jak zachowywać się należy przy napadzie lotników — nie możnaby poznać po fizjognomji miast niemieckich, że kilka miljonów Niemców toczy krwawe śmiertelne zapasy na froncie... o 5 godzin odległości od Frankfurtu!

Ten żołnierz, który siedzi w kolejce podziemnej Berlina i rozmawia półgłosem ze swoim „skarbem“ (Schatz) i ona, szepcąca mu coś do ucha, zdają się nic nie wiedzieć o wojnie. Zajęci są momentalnie, jak w najlepszych pokojowych czasach.

Nie znaczy to jednak, aby nawet powierzchowny spostrzegacz nie zauważył żadnej zmiany w psychice, w fizjognomji duchowej ludności wspomnianych miast niemieckich. Ale to nie jest żadną miarą zdenerwowanie, przynajmniej takie, które wpada w oko.

ŁÓDŹ.

O Teatr Polski w Łodzi.

—x—

Echo notatki.

Kilka dni temu w piśmie naszem ukazała się notatka w sprawie przyszłego sezonu teatralnego w Łodzi. Teatr Polski jest dla Łodzi placówką zbyt ważną, by nie było obowiązkiem prasy sprawą jego nietylko się zajmować, ale starać się wywrzeć wpływ i na decyzję, którą w tej kwestji powziąć może Towarzystwo Teatralne, a od której zależnym jest los naszej sceny. Kilka uwag, zawartych w notatce tej, wymagało ze strony Towarzystwa Teatralnego wyjaśnienia. Instytucja ta uważała się dotychczas za jakąś świętość nietykalną, której dotknąć nie mogą najgoretsze i najgwałtowniejsze zarzuty. Dlatego też, pomimo kilkakrotnie prowadzonej przeciwko niej akcji w prasie, milczała uparcie. Obecnie jednak Towarzystwo Teatralne uznało za możliwe, czy odpowiednie zabranie głosu i nadesłało nam list z wyjaśnieniami.

List Polsk. Towarz. Teatralnego.

Nadesłany nam list posiada następujące brzmienie:

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy o łaskawe zamieszczenie na łamach Pańskiego pisma kilku słów odpowiedzi na artykuł p. t. „O teatr w Łodzi“, który ukazał się w № 178 „Godziny“ w dn. 2 b. m.

Na wstępie wyrażamy żal z tego powodu, że trzy z otrzymanych przez nas ofert podane zostały do wiadomości publicznej. Nie uczyniliśmy tego sami, gdyż wszystkie oferty (a mamy ich 8) traktowane być winny w interesie sprawy i na prośbę reflektantów zupełnie poufnie. Słuszne zapatrywania na konieczność dobrego zastanowienia się i dokonania możliwie najlepszego wyboru podzielamy w zupełności. Najlepszym dowodem tego, jak bardzo jesteśmy oględni, jest to, że do chwili obecnej decyzja ostateczna jeszcze nie została powzięta. Tymsamym upada twierdzenie, jakobyśmy jednemu z reflektantów zgóry zapewnili zawarcie z nim umowy.

Zaprzeczamy mylnej informacji, jakoby warunki obecne były gorsze od zeszłorocznych i protestujemy energicznie przeciwko posądzeniu nas o zużytkowanie subwencji miejskiej w r. z. na zapłacenie dawnych długów Towarzystwa. Insynuacja ta jest tem dziwniejsza, iż przy okazji niedawnego Ogólnego Zebrania naszego zakomunikowaliśmy przedstawicielom prasy, w jaki sposób subwencję zużytkowaliśmy.

Do biernej i nieskomplikowanej roli pośrednika pomiędzy Radą Miejską a Teatrem bynajmniej się nie poczuwamy. Mniemamy przeciwnie, że rozumiemy jak najlepiej intencję Rady Miejskiej, komentując ją tak, iż udzielenie subwencji właśnie T-wu Teatralnemu, a nie Dyrekcji Teatru bezpośrednio, miało na celu zapewnienie funduszowi temu jaknajracjonalniejszego i najbardziej celowego zużytkowania grosza publicznego.

Subwencja udzielona została przez Radę Miejską instytucji naszej na komorne, utrzymanie gmachu i dekoracje. Stosownie do tego zużytkowaliśmy (w cyfrach okrągłych): 5000 mk. na pokrycie przewyżki kosztu komornego nad opłatą dyrekcji, 2500 mk. na pokrycie części kosztów remontu i odnowienia, poniesionych w sezonie 1917/18, resztę zaś na zakup dekoracji, rekwizytów, kostjumów i biblioteki — czyli, że całkowitą sumę obróciliśmy jak najlojalniej i w myśl uchwały Rady Miejskiej na aktualne cele naszej sceny. Niezależnie od tego udzieliliśmy dyrekcji z funduszów własnych mk. 2250 na zasiłek drożyźniany dla artystów i personelu technicznego.

Równie nieścisłą jest powtórzona przez „Godzinę“ informacja o gorszych jakoby warunkach tegorocznych. Warunki nasze polegają na tem, że dyrekcja teatru opłacać ma czynsz dzierżawny w postaci procentu od obrotu brutto, otrzymuje zaś na zakup pozostających własnością Tow. Teatralnego dekoracji, kostjumów i rekwizytów zasiłek, równający się niespełna całej subwencji miejskiej. Pewien drobny ułamek tej subwencji rezerwuje sobie Towarzystwo na wynajęcie magazynu dla dekoracji i ewentualne inne nieprzewidziane wydatki, połączone z remontem i utrzymaniem gmachu. Przewyżka czynszu, pobranego od dyrekcji nad kosztem własnym Towarzystwa zostaje jej znowu zwrócona, jako zasiłek na kupno inwentarza. Udzielanie dyrekcji zasiłków materjalnych bez ekwiwalentu w naturze uważamy za przeciwwskazane i nieodpowiadające intencjom Rady Miejskiej. Tym sposobem fundusz miejski zużyty zostaje na stałe zwiększanie niezbędnego i trwałego podstawowego inwentarza teatralnego.

Dziękując za życzliwe uwagi i danie nam możności odparcia złośliwych zarzutów, pozostajemy

Z poważaniem

Zarząd
Tow. Teatralnego Polskiego
Prezes J. Urbanowski.
Wiceprezes M. Hertz.

Wyjaśnienie wyjaśnienia.

Chcąc oddać sprawie Teatru Polskiego w Łodzi, jako też i samemu Towarz. Teatralnemu prawdziwą przysługę, nie możemy listu powyższego pozostawić bez kilku komentarzy, które zdołają może w pewnym stopniu sprawę wyjaśnić. Przedewszystkiem co się tyczy kandydatur, to należy zaważyć, że traktowanie konkursu na objęcie Teatru w ten sam sposób jak traktuje się konkurs na objęcie posady kasjera, czy kierownika jakiejś instytucji, jest błędnem. Najlepszym tego choćby dowodem jest to, że ani Kraków, ani Lwów, ani też Warszawa nie uważała, iż „w interesie sprawy i reflektantów“ należy traktować oferty ich zupełnie poufnie. Przeciwnie. Tam traktuje się je całkowicie jawnie, dając w ten sposób możność wypowiedzenia się opinji publicznej w sprawach, które dla kultury narodowej posiadają pierwszorzędne znaczenie. Myśmy ogłosili wiadomość tylko o trzech ofertach; Towarzystwo teatralne twierdzi, że jest ich ośm. Ażeby rzecz cała była w porządku należy conrędzej ogłosić publicznie i te pięć pozostałych kandydatur. Koniecznem jest to tymbardziej, iż mamy ważne powody do przypuszczenia, że Towarz. teatralne nie jest bezstronnem w ocenianiu złożonych ofert.

Obietnice i agitacja.

Pomimo zaprzeczenia, zawartego w liście Towarz. teatralnego, fakt pozostaje faktem, że jeden z reflektantów i to reflektantów bardzo poważnych, który odbył już nawet przed dość dawnym czasem konferencję z zarządem Towarzystwa, otrzymał, jeśli nie zapewnienia, to w każdym razie bardzo daleko idące obietnice. I tylko jedynie dzięki nim, zdecydował się złożyć oficjalną ofertę. Być może, że Towarzystwo teatralne, względnie zarząd jego w całym swym składzie nie wie i nie wiedział o tem. — Ale jest jednakże prawdą, iż jeden z członków zarządu reflektantowi owemu, artyście o bardzo głośnem nazwisku w Polsce, tak rzecz te przedstawił, iż artysta ten, wyjeżdżając z Łodzi, był niemal pewien, iż Teatr w sezonie przyszłym będzie prowadził. Również jest faktem, nietylko niezbitym, ale jednocześnie i bardzo zastanawiającym, że jeden z członków zarządu Towarz. teatralnego, jak się zdaje, mający, niewiadomo czemu, dość dużo tam do powiedzenia, prawie każdego z reflektantów, z którym ma możność osobistego porozumiewania się, agituje za podaniem spółkowej oferty z jeszcze jedną osobą, zaznaczając przytem, iż w tym właśnie wypadku oferta taka będzie posiadała bardzo dużo szans! Jeszcze u schyłku ubiegłego sezonu teatralnego tu i owdzie mówiono, iż człowiekiem, który ma zamiar w mającym nadejść sezonie finansować imprezę teatralną w Łodzi, jest jeden z członków zarządu Towarz. teatralnego. Jest to rzecz tak nie do wiary, że nawet powtarzać nie możemy tych faktów, które podawano nam na potwierdzenie powyższych wersji. Pogłoski jednak pozostają pogłoskami i wędrują nietylko po Łodzi, ale i poza Łodzią. Ten stan rzeczy tem mocniej więc podkreśla konieczność jawności ze strony Towarzystwa teatralnego. Jeśli jej zatem żądamy, to czynimy to i w interesie dobrej sławy instytucji tej.

Warunki dzierżawy teatru i subsydjum.

Pomimo wszystko, warunki dzierżawy teatru na sezon przyszły są cięższe, niż były w sezonie ubiegłym. Jeśli weźmiemy tę samą frekwencję, jaką teatr cieszył się w roku zeszłym, i jeśli ustanowimy te same wpływy, to w roku przyszłym dyrekcja, procentowo rzecz biorąc, będzie musiała zapłacić Towarzystwu Teatralnemu za budynek o parę tysięcy więcej, niż w roku ubiegłym. A nie należy zapominać, że wszelkie akcesorja teatralne, że płótno na dekoracje, farby, opał, afisze i tysiące drobnostek z dnia na dzień podnoszą się w cenie, zaś gaża aktorska, z powodu wzrastającej drożyzny, również będzie musiała być większą, niż w roku ubiegłym.

Sprawa subsydjum także nie jest tłomaczona odpowiednio. Błędnem jest mniemanie, jakoby zostało ono udzielone Towarzystwu Teatralnemu. Nie, ono jedynie na wniosek Towarzystwa tego, zostało udzielone Teatrowi Polskiemu w Łodzi. Udzielanie jego stanowić winno jeden z warunków dzierżawy. Należy się ono bezwzględnie każdorazowej dyrekcji teatru. Towarzystwo Teatralne, od którego zależnym jest gmach teatralny, może jedynie w samym kontrakcie umowy dzierżawnej stawiać pewne warunki, które mogłyby gwarantować racjonalne użycie subsydjum tego. Ale samo wydatkować pieniędzy tych, według swego widzimisię — niema prawa. Towarzystwo teatralne, czy chce, czy nie chce, innej roli w tej sprawie, niż roli biernego pośrednika pomiędzy Radą Miejską a Teatrem, spełniać nie może i nie powinno.

Byłoby o wiele lepiej dla teatru naszego, gdyby mogło być inaczej. Ale, niestety, ani z winy teatru, ani z winy magistratu, tak nie jest.

Cóż dalej?

Rzecz prosta, że jedynie racjonalnem rozwiązaniem sprawy sceny polskiej w Łodzi jest umiastowienie teatru. Wówczas los jego nie byłby zależnym od każdorazowego, często bardzo niefortunnie dobranego, składu zarządu Tow. Teatralnego. A nadewszystko Teatr Polski w Łodzi przestałby być teatrem sezonowym. Nim się jednak to stanie, a stać się musi w niezbyt dalekiej przyszłości, działalność Towarzystwa Teatralnego musi być bezwzględnie jawna. Oferty winny być podawane do wiadomości publicznej. Oddanie teatru tej, czy innej dyrekcji musi być motywowane obszernie, aby wszyscy wiedzieli, czem kierowało się Towarzystwo w wyborze kierownika sceny polskiej w naszem mieście. Członkowie zarządu Tow. Teatralnego muszą zbyć się osobistych sympatji i słabostek i zaprzestać agitacji za zawiązywaniem miłych dla nich spółek, oraz czynienia na własną rękę daleko idących obietnic, wprowadzających reflektantów w błąd i narażających ich na możliwość przykrych konsekwencji. Dobrze jest być dygnitarzem, ale, jeśli owa robiona wielkość ma szkodzić dobrej sprawie, to jeszcze lepiej jest być skromnym. Towarzystwo Teatralne musi pokazać, iż pragnie naprawdę i bezwzględnie dobra sceny polskiej w Łodzi. Ale dowieść tego tak niedwuznacznie, by wszyscy mogli temu uwierzyć. Bo skoro uwierzą, to nie ulega kwestji najmniejszej, iż będą współdziałać w pożytecznych poczynaniach instytucji tej. A wtedy być może stanie się ona nieco liczniejszą i żywszą. I zarząd sam siebie nie będzie wybierał na ogólnych zebraniach, które dochodzą do skutku w 3-im terminie w obecności... nie, lepiej nie mówić, ilu członków.

Z Towarzystwa Rolniczego.

Wczoraj w sali Stow. techników polskich przy ul. Andrzeja № 4 odbyło się zebranie członków Towarzystwa rolniczego okręgu łódzkiego. Przewodniczył p. Olszowski z Niewiadowa w towarzystwie inż. Gerlicza i pp. Wężyka, Romockiego i Kostaneckiego.

Głównym punktem obrad było zabezpieczenie tymczasowego przytułku dla 16-tu oficerów jeńców polaków, spodziewanych w powrocie z Niemiec, których zarząd C. T. R. wyznaczył na czasowy postój wśród obywatelstwa okręgu łódzkiego.

Zebrani, mając na uwadze, że przytulenie i odżywienie tych rodaków jest bezwarunkowo obowiązkiem obywatelskim, społecznym i chrześcijańskim, wyłonili szereg projektów dla spełnienia tego zadania.

Po długiej i ożywionej dyskusji, stanęło na tem, iż z grona obecnych na zebraniu ziemian, siedmiu zadeklarowało przyjąć u siebie po jednym jeńcu, dla reszty zaś postanowiono zebrać potrzebny fundusz i obmyślić stosowny przytułek.

Zarządzony na razie pomiędzy obecnymi spis ofiar dał rezultat dość pokaźny, gdyż wpłacono natychmiastowo następujące sumy: pp. Kostanecki, Olszowski, Wężyk, Silewicz, Kochanowski, Orzechowski i inż. Gerlicz po 500 mk., p. Leski—300 mk., pp. Romocki, Charemza, Lebelt, Szczytnicki, Trzeszczkowski, Kleniewski i Kulczycki po 200 mk. i p. Olszewski 500 mk.— Razem 5700 mk.

Reszta funduszu będzie gromadzona od ziemiaństwa w okręgu drogą dobrowolnych składek.

Co do wyboru członków delegacji do komitetu aprowizacyjnego, zebrani od tych wyborów uchylili się, odkładając wybory do czasu, kiedy aprowizacja kraju zależną będzie nie od władz okupacyjnych, lecz wyłącznie od rządu krajowego.

Na delegatów do zarządu C. T. R. wybrano pp. Kostaneckiego i Romockiego, zaś na delegata dla licencjonowania ogierów rozpłodowych na powiaty łódzki i brzeziński powołano p. Wężyka z Wilanowa.

Inż. Gerlicz referował w końcu sprawę ewakuacji sierot po wygnańcach i uchodźcach z Rosji i zawiadomił, iż przy G. R. O. powstała sekcja dla ewakuacji tych dzieci bezdomnych do Ojczyzny; że dzieci tych jest przeszło 5,000 w okropnym stanie i że Rady Opiekuńcze prowincjonalne winny wcześniej przygotować się na przyjęcie tych sierot pod swój dach i opiekę. Dzieci będą rozsyłane, wedle pochodzenia, do właściwych gmin, skąd pochodzili ich rodzice.

Resztę posiedzenia wypełniła poganka p. Wład. Ciesielskiego o pszczelnictwie.

Mówca w swym referacie wyjaśnił stan pszczelnictwa w starodawnej Polsce, zobrazował przyczyny upadku bartnictwa i dał wskazania jak należy dążyć do podniesienia pszczelnictwa w odradzającej się Ojczyźnie.

Dzisiejsza Polska zbożowa i przemysłowa była przed wiekami Polską nawskroś miodową. Bartnictwo było oddzielną i zorganizowaną korporacją, miało swe oddzielne „prawo bartne“ pisane swe urzędy i sądy, swój kodeks cywilny i karny, prawo spadkowe, rejestry borów i pasiek i t. p. Z dewastacją lasów bartnictwo upadło i w okresie około powstaniowym zanikło zupełnie. Dopiero badania i dociekania zamiłowanego pszczelarza, uczonego przyrodnika prof. wszechnicy lwowskiej d-ra T. Ciesielskiego, który z wielkim mozołem przez szereg lat prowadził studja naukowe nad przyrodą pszczoły i obmyślił odpowiedni ul i metodę hodowli tychże, posunęły hodowlę pszczół naprzód, a prace ś. p. K. Lewickiego w Warszawie z ostatnich lat dziesiątków zeszłego stulecia, jego doskonały ul i metoda hodowli pszczół przy pomocy odgradzania matek, spopularyzowały nieco hodowlę tych pożytecznych owadów. Po śmierci jednak Lewickiego poczęto przerabiać jego ul, aż w końcu skarykaturowano go i zepsuto zupełnie,

Istniejące obecnie warszawskie Towarzystwo pszczelnicze rozpowszechnia wynalezione jakoby przez swych instruktorów ule „nadstawkowe“, które są bardzo kosztowne, a w praktyce niewygodne ani dla pszczół, ani dla pszczelarza.

Mówca—wobec braku w kraju zdolnych pszczelarzy—zalecał hodowlę pszczół najprostszymi sposobami, mianowicie w koszkach—tanich, łatwych do wyrobu, doskonałych dla pszczół i nie wymagających zachodu. Tam zaś gdzie znajdzie się pszczelarz zamiłowany i fachowy, można zakładać pasieki w ulach Lewickiego, jako jedynie dotąd najlepszych, a nieambarasownych. Wszelkie zaś sztuczki i przyrządy przez Warszawę za drogie pieniądze rozpowszechniane, mówca odniósł do kategorji zabawkarstwa pszczelarskiego i przestrzegał słuchaczów przed wyrzucaniem na takie głupstwa pieniędzy.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej zgromadziło 28 radnych. Obecni obaj burmistrze. Posiedzenie o godz. 6 min. 50 otworzył wiceprzewodniczący dr. Rosenblatt.

Po zaakceptowaniu porządku dziennego, postanowiono wysłuchać sprawozdania radnego ks. kan. Albrechta ze zjazdu przedstawicieli Rad Opiekuńczych w Warszawie.

Kwestja ta wywołała gorącą dyskusję, w której zabierało głos wielu mówców.

Następnie dyskutowano nad nagłą interpelacją w sprawie wczesnych ziemniaków.

Na miejsce radnego Kloomana sekretarzem prezydjum Rady Miejskiej obrano radnego sędziego Stypułkowskiego.

Uchwalono jednorazową zapomogę drożyźnianą w kwocie 25 mk. dla samotnych i 40 mk. dla żonatych dla robotników i pracowników miejskich, którzy dotychczas zapomogi tej byli pozbawieni.

Postanowiono powołać komisję mieszaną, któraby określała perjodycznie dwa razy do roku wysokość dodatków drożyźnianych dla wszystkich pracowników zarządu miejskiego.

Przyjęto do wiadomości odpowiedź magistratu w sprawie materjałów na odzież, oraz w sprawie obuwia.

Dłuższą dyskusję i wyjaśnienia magistratu wywołała sprawa fabrykacji płyt betonowych na chodniki miejskie.

W końcu odczytany został wniosek radnego ks. kanonika Albrechta o zarządzeniu jednomiesięcznej przerwy w posiedzeniach Rady Miejskiej po przyjęciu projektu podatku dochodowego. Wniosek ten postanowiono wnieść na porządek dzienny następnego posiedzenia, poświęconego sprawom ogólnym.

Na tem posiedzenie o godz. 9 wiecz. zamknięto.

Członkowie Rady Stanu w Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę oczekiwany jest przyjazd do Łodzi członków Rady Stanu pp. Antoniego Humnickiego, prezesa polskiego stronnictwa demokratycznego i Teodora Szybiłły, radnego m. Łodzi, w celu poinformowania szerszych sfer naszego miasta o przebiegu dotychczasowych prac w Radzie Stanu.

Pomoc dla instytucji dobroczynnych.

Ministerjum zdrowia publicznego i opieki społecznej zażądało od magistratu przedstawienia sprawozdań z działalności wszystkich instytucji dobroczynnych i ratowniczych m. Łodzi. — Materjał ten jest potrzebny ministerjum do podziału 9 miljonów mk., jakie Rada Regencyjna asygnowała na rok bieżący do dyspozycji ministerjum opieki społecznej.

Materjał ten został już przez wydział dobroczynności zebrany, zaś memorjał odnośny jest na ukończeniu.

Ziemniaki dla Łodzi.

Sprawa zaopatrzenia Łodzi w ziemniaki największe trudności napotyka ze strony pewnej części posiadaczy ziemskich, którzy „po obywatelsku“ wolą sprzedawać swe ziemiopłody handlarzom po wyśrubowanych cenach, niż odstępować je agentom wydziału zaprowiantowania naszego miasta.

Mimo to magistratowi udało się zakupić sto morgów ziemniaków pod Lućmierzem, z których tymczasowo otrzymano pozwolenie na wykopanie 30 morgów.

Wykopane ziemniaki dostarczane są bezzwłocznie do Łodzi. Onegdaj nadszedł pierwszy transport.

Transporty te w dniach najbliższych znacznie się powiększą, co częściowo zażegna głód ziemniaków w naszem mieście.

Cena ziemniaków.

Z dniem wczorajszym wydział zaprowiantowania miasta podwyższył cenę na ziemniaki do 32 mk. za korzec.

Z tanich kuchni.

Z powodu rozporządzenia Komitetu Rozdziału chleba i mąki, dotyczącego rejestracji konsumentów chleba, w wielu tanich kuchniach dla inteligencji, oraz przy związkach zawodowych i stowarzyszeniach skasowano dodawanie chleba do obiadów.

„Menu" wielu tanich kuchni urozmaiciło się już w młode ziemniaki, nabywane jednak jeszcze po cenach nazbyt wysokich.

Nowe karty na chleb.

Nowe karty na chleb okresu 81 (od 15 do 28 lipca), ozdobione zostały portretem Zdzisława ks. Lubomirskiego.

Odcinków na ziemniaki karty już nie posiadają, jedynie odcinki na 3 funty i ćwierć chleba, pół funta mąki i pół funta cukru.

Rejestracja konsumentów.

Dziś mija termin rejestracji ludności niezrzeszonej w sklepach komitetu rozdziału chleba i mąki. Konsumenci, niezarejestrowani we wskazanym terminie, w następnym 81 okresie nie otrzymają chleba. Rejestracja odbywać się będzie w sklepach od godz. 8-ej rano do 3-ej po południu.

Opieka szkolna.

W poniedziałek, 15 lipca, odbędzie się posiedzenie komisji opieki szkolnej przy Radzie szkolnej okręgowej miasta Łodzi.

Z wydziału plantacji miejskich.

Pierwszy burmistrz p. Skulski przyjął obowiązki przewodniczącego w wydziale plantacji miejskich.

Wycieczka artystyczna.

Część artystów teatru Polskiego z p. H. Arkawinówną na czele powtórnie udaje się na tournée artystyczne po prowincji. Grane będą „Niebieski lis", doskonała komedja 3-ch aktach Herczega, oraz „Djablica", sztuka w 3-ch akt. Schönherra. Drużynie tej w pierwszej jej wycieczce artystycznej towarzyszyło wszędzie wielkie powodzenie, spodziewać się więc należy, że i tym razem sympatyczna ta impreza dozna również gorącego przyjęcia.

Wykrycie bandy oszustów.

Agenci wydziału śledczego dokonywali w ubiegłą niedzielę rano przy ul. Promyka poszukiwań, w czasie których w domu № 29 zrobili odkrycie, które naprowadziło na ślad bandy oszustów.

W mieszkaniu niejakiej Sibsiakowej, w czasie rewizji, zauważono kilkadziesiąt paczek papieru, pociętego na kwadraciki w rodzaju kart wizytowych. Po zbadaniu okazało się, iż w 40 paczkach znajdował się papier w kolorze rosyjskich trzyrublówek, zaś w 20 paczkach papier imitował kształt polskich pięciomarkówek. Papier, akuratnie przykrojony, był pakowany na sposób banknotów, a na wierzchu każdej paczki znajdował się naklejony banknot prawdziwy.

Sibsiakowa objaśniła z początku, iż paczki te znalazła w polu w kartoflach, wzięta jednak w ogień pytań krzyżowych, poczęła mięszać się w odpowiedziach i w końcu przyznała, że były to przygotowania bandy oszustów, którzy grasują po prowincji po jarmarkach i przy innych okazjach większych zgromadzeń ludzi i proponują zmianę banknotów na drobne, wciskając nieostrożnym i naiwnym, zamiast prawdziwych pieniędzy, paczki z papierem, na których po wierzchu tylko znajduje się banknot prawdziwy.

Sibsiakową, jak również wskazanego przez nią introligatora, który papier przygotowywał, aresztowano.

Oszustwo.

Robotnica Wiktorja Pawełczyk z ul. Aleksandryjskiej 12 zawarła w sieni domu nader korzystną tranzakcję, kupując za bezcen „okazyjnie" od jednej nieznajomej kobiety bieliznę. Po powrocie do domu, tranzakcja okazała się mniej korzystną, gdyż nabywczyni znalazła owinięte w papier, zamiast bielizny, stare brudne gałgany.

Wypadki.

Nagły skon.

Przy ulicy Nowo-Cegielnianej № 34 lekarz Pogotowia wezwany do 24-letniego szewca Fiszla Różyckiego, zastał martwe zwłoki.

Poród w gospodzie dla uchodźców.

W gospodzie dla uchodźców z Rosji przy ul. Długiej 72 wczoraj odbyły się dwa porody. Jedną z położnic, 23-letnią wdowę bez zajęcia ze wsi Stodoły, pow. Opatowskiego, Anielę Bielecką, wobec wadliwego porodu w stanie ciężkim Pogotowie przewiozło do przytułku położniczego przy ul. Dzielnej.

PABJANICE.

—o—

Stow. sportowe. W sobotę, dnia 6 b. m. odbyło się we własnym lokalu przy ul. Bocznej 4 ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia sportowego.

Zebranie rozpoczęło się o godz. 7 wieczorem, które zagaił radny W. Kamieński, zapraszając na przewodniczącego p. W. Chełmińskiego. Asesorowali pp. Z. Trynk, W. Brzozowski, M. Hazekówna. — Pióro trzymał p. W. Tomassi.

P. Koziarkiewicz odczytał sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły 1917 i 1918, które jednogłośnie zaakceptowano.

P. Giełzak odczytał sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, wykazujące saldo kasy na rok następny mk. 269,05. Dalej odczytano bilans, budżet na rok 1918 i 19, oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, wybrani zostali pp. S. Giełzak, F. Szeler, A. Starzyński, W. Tomassi, W. Kamieński, F. Szymanderski; jako zastępcy pp. K. Śpionek, J. Marcinkowski, W. Ruszewski, Z. Boruszewski, J. Reputacki, W. Chełmiński.

Na zakończenie ogólne zebranie postanowiło, żeby składka członkowska, która obecnie wynosi 3 ruble rocznie zamieniona została na 6 mk. rocznie.

Dalej przyjęto i zaakceptowano wniosek zarządu w sprawie zmiany roku obrachunkowego z 30 czerwca na 1 stycznia.

Ś. p. dyr. T. Hadrian. Wczoraj o g. 3 po poł. odbył się pogrzeb zmarłego nagle na anewryzm serca dyrektora akc. tow. wyrobów bawełnianych Krusche-Ender, ś. p. Teodora Hadriana.

Zmarły ś. p. Teodor Hadrian urodził się w Pabjanicach d. 9 czerwca 1865 roku. Uczęszczał on do szkoły wyższej rzemieślniczej w Łodzi, skąd po odbyciu powinności wojskowej wstąpił w 1883 r. do firmy Krusche-Ender, gdzie swoją niezwykłą procowitością, jak również zdolnościami i wiedzą, zdobył sobie ogólne uznanie i zaufanie właścicieli firmy i dzięki temu zajął najpierwsze w firmie stanowisko.

Ś. p. Hadrian brał żywy udział w szeregu rozmaitych towarzystw i komisji utworzonych przez Radę Miejską i magistrat, gdzie swym prawym charakterem i poczuciem obywatelskiem służył sprawie i interesom publicznym i miejskim.

Wydział zdrowotności publicznej. W czasie od 29 czerwca do 6 lipca r. b. poddano przymusowej kąpieli i odwszeniu w miejskich zakładach kąpielowych 56 więźniów, 30 żebraków, 220 osób cywilnych, oraz odkażono i zdezynfekowano 41 mieszkanie. W tym czasie z kąpieli w „mykwie" żydowskiej skorzystało 510 osób.

Kalendarz. Mieszkaniec miasta Pabjanic p. Grobliński przystępuje do wydania kalendarza informacyjnego m. Pabjanic i pow. łaskiego. Wszelkich informacji udziela i przyjmuje ogłoszenia wydawca od godz. 8 do 9 rano i od 12 do 2 po poł. w lokalu przy ul. Zamkowej № 11. Wszystkie instytucje i związki—jak również osoby wyzwolonych zawodów, proszone są o nadsyłanie swych adresów z wymienieniem roku powstania, liczby członków, zarządu i komisji rewizyjnej.

Składajmy ofiary na szkoły polskie na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Dział ekonomiczny.

Ocena aktywów.

Wojna przyniosła z sobą pewne trudności bilansowe, o których właściwie się nie mówi, które jednak stanowią bardzo ważny, a nierozstrzygnięty problemat. Chodzi o ocenę tych materjałów i towarów, które pozostały na gruncie w czynnych, półczynnych lub zamarłych fabrykach i handlach, chodzi o wartość surowców, towarów i narzędzi.

Jak ocenić to wszystko? Zwykłą rzeczy koleją należałoby wszystko pozostawić po cenie kosztu, bez zmiany. Ale wtedy wchodzi w rachubę niebezpieczeństwo pożaru... Jak możemy ocenić materjały, towary i narzędzia, przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, nabyte w czasie przedwojennym po cenie ówczesnej, jeżeli na przypadek przymusowej sprzedaży lub zniszczenia przez pożar stracimy kilkakrotną wartość? Bo wszak już tych samych przedmiotów po cenie przedwojennej nabyć nie będziemy mogli. Wartość niektórych wyrobów i materjałów jest wprost niekiedy bezcenna i wielokrotnie, często o 2,000 i więcej procent przewyższa cenę zakupu. Należałoby więc do bilansu ocenić owe materjały, towary i niezużyte narzędzia podług obecnej ceny rynkowej, stosownie do obowiązujących właściwie, przepisów bilansowych. Lecz wtedy okaże się na takiem przewartościowaniu olbrzymi zysk, z którego z natury rzeczy należy opłacić podatek od zysków, a nawet wydzielić i wypłacić dywidendę.

Wyobraźmy sobie fabrykę jakąkolwiek, która posiada materjały do fabrykacji z różnych przyczyn nie zasekwestrowane lub nie nadające się do rekwizycji. Koszt tych materjałów w bilansie przedwojennym przy kapitale zakładowym 1 miljona rubli wynosił przypuśćmy 100,000 rubli. Teraz zaś faktyczna wartość owych materjałów powiększyła się dziesięciokrotnie i stanowi, gdyby trzeba było je kupić, cały miljon. Jeżeli obliczymy tak, jak cena rynkowa nakazuje, to otrzymamy zysk aż 900,000 rubli i pomimo, że fabryka jest bezczynną, że niema ani kredytu, ani kapitałów obrotowych ani wolnej gotówki, a debitorzy sę niewypłacalni, pomimo że straciła na bezprodukcyjności i rentowności, to jednak musiałaby płacić podatki od zysków i dywidendę... Jeżeli zaś ocenę ową fabryka pozostawi bez zmiany, trzymając się cen zakupu, to wtedy na skutek pożaru lub innych form szkód, traci dotkliwie, gdyż w swoich książkach nie posiada bilansowo ujawnionych rzeczywistych i zgodnych z obecnemi cenami wartości materjałów, towarów i narzędzi.

Gdzie są zamortyzowane budynki i maszyny, tam w stanie czynnym figuruje ich wartość pierwotna, która aczkolwiek nie zgadza się z obecną ceną przy zakupie nowych maszyn, daje jednak w kapitale amortyzacyjnym pewien ekwiwalent możliwych strat, czego dać nie mogą przedmioty corocznie na nowo oceniane... Mógłby ktoś słusznie twierdzić, iż w szacunku tych materjałów po pierwotnej cenie kosztu nagromadzają się ciche rezerwy, które pokryją straty, wynikłe na różnicy waluty, na niepewnych dłużnikach i na braku produkcji i rentowności. Rzeczywiście tak jest, ale w razach nadzwyczajnych strat owych materjałów z różnych przyczyn siły wyższej szkoda staje się niepowetowaną, bo wartość faktyczna jest zupełnie inna niż książkowa...

Kwestja poruszana przez nas ma znaczenie zasadnicze i bardzo ważne. Gdyby można było to przewartościowanie dla celów ścisłości bilansowej i niebezpieczeństwa pożaru i t. d. uwolnić od podatku od zysków, na co szczególniej zwracamy uwagę Komitetu giełdy warszawskiej, to kwestja byłaby załatwianą i rozwiązaną. Trzeba wziąć pod uwagę, że właściwie cena obecna rynkowa, gdy towar lub materjał jest jeszcze na składzie, bynajmniej nie jest zyskiem, który przyjmuje dopiero formę faktyczną zysku zaledwie wtedy, gdy zostaje surowiec lub materjał sprzedanym lub do produkcji zużytkowanym. Te same towary dziś dużo warte, mogą, przy niespodziewanem zakończeniu wojny odrazu stracić na swej wybujałej wartości i wtedy następny bilans powojenny wyrazi dotkliwe straty. Czem je pokryć? Trzeba zgodzić się z poglądem, że ów przejściowy, książkowy zysk, nie jest matematycznym pewnikiem, lecz abstrakcyjnem, gospodarczem pojęciem, które może tak szybko zaniknąć jak się ukazało. Normalnie w ciągu wojny, należało tak oceniać każdego roku, by jednocześnie można było odpisywać z oceny materjałów 10% na amortyzację. W ten sposób wartość książkowa byłaby teraz przynajmniej o 40% wyższą... Pozatem wskazane są inne drogi, w zależności od faktycznej wartości pozostałych aktywów, chociażby przy ocenie wszystkich pozycyj rublowych po zeszłorocznym lub urzędowym kursie marek, na czem zyskuje się już potężną różnicę, wziąwszy pod uwagę obniżoną obecnie wartość rubli, nie zmieniając podstawy bilansowej i bez wykazywania nie istniejących zysków. Jeżeli jednak kto, dla względów ubezpieczeniowych lub innych, musi przeszacować swoje magazyny, wtedy niech stara się o jednoczesną możliwą amortyzację legalną, by nie płacić podatków od iluzyjnych zysków.

Oprócz komitetu Giełdowego ministerjum [illegible] handlu i przemysłu ma obowiązek wejrzenia w tę ważną sprawę.

Ed. Dutlinger.

Tow. właścicieli lasów w Wilnie.

W dniu 1 czerwca 1918 roku powstało towarzystwo firmowo-komandytowe pod nazwą „Towarzystwo właścicieli lasów w Wilnie“ — w celu:

Ochrony naszych interesów, jako właścicieli przestrzeni leśnych;

eksploatacji i rozwoju gospodarstw leśnych;

pośrednictwa przy kupnie i sprzedaży drzewostanów bez ziemi, surowców drzewnych, materjałów leśnych i t. p.

informacyj co do jakości objektu, cen, popytu handlowego i t. d.;

ułatwiania rozwoju przemysłu leśnego we wszelkich gałęziach;

zaprowadzania wzorowych kultur, taksacyj, administracyj, zwierzostanów i t. p.

Reprezentuje na zewnątrz, oraz kieruje wszelkiemi sprawami i interesami Towarzystwa zarząd w osobach: pp. Jana Kalenkiewicza, jako prezesa, Wojciecha Alexandrowicza i Witolda Świątkowskiego, jako członków zarządu.

Za przeprowadzone tranzakcje lub udzielenie informacyj Towarzystwo pobierać będzie komisowe według opracowanej przez zarząd taksy. Za pośrednictwo przy sprzedaży lasów, należących do członków Towarzystwa, oprócz pokrycia kosztów własnych, pobieranym będzie 1 proc. komisowego, za pośrednictwo zaś przy sprzedaży lasów należących do osób trzecich — 1,5 proc. komisowego.

Wszelki materjał drzewny, mający być eksploatowanym z lasów członków Towarzystwa, podlega uprzedniemu zgłoszeniu w biurze Towarzystwa, przynajmniej na 6 tygodni przed zawarciem tranzakcji. Wyłamanie się z pod tego warunku podpadnie konwencjonalnej karze 10 rubli od metra kubicznego na rzecz Towarzystwa. Obowiązek w tym punkcie wyrażony zaczyna obowiązywać dopiero od czasu, kiedy życie w kraju wejdzie na stopę pokojową.

Towarzystwo nie zamierza krępować członków swoich we władaniu lasami, musi jednak nieodzownie prowadzić kontrolę podaży i popytu, oraz cen możliwych do osiągnięcia na rynkach. Sprzedaż detaliczna jest wolna.

Zarządowi przysługuje prawo przyjmowania nowych członków właścicieli lasów — pod warunkiem przyjęcia przez nich na się obowiązku stosowania się do wszystkich punktów umowy i wpłacania udziałów jednorazowych przy podpisaniu deklaracji lub w ratach oznaczonych przez zarząd. Konieczną jest jednak przed przyjęciem każdego nowego członka zgoda zarządu policyjnego. Wysokość udziału wynosić powinna dla właściciela:
do — 500 hekt. (dz.) lasu 150 rb. w wykazach Kasy Pożyczkowej na Wschodzie lub 300 mk.
od — 500 — 1000 hekt. (dzies.) 300 rb. lub 600 mk.
od — 1000 — 2000 hekt. (dzies.) 450 rb. lub 900 mk.
od — 2000 — 5000 hekt. (dzies.) 600 rb. lub 1300 mk.
od — 5000 — 1000 hekt. (dzies. 750 rb. lub 1500 mk.
wyżej — 10.000 hekt. (dzies.) 900 rb. lub 1800 mk.

(e) **Z niemieckiego przemysłu samochodowego.** Zakłady „Audi“ w Zwickau (Saksonja) rozdzielają znowu 15% dywidendy.

(e) **„Pół wiśni na każdego berlińczyka“.** Pod powyższym tytułem czytamy w pismach berlińskich, że w ciągu ostatniego tygodnia nadeszło do Berlina 9,678 centnarów wiśni, nad któremi wogóle „Urząd żywnościowy“ rozciągnął swoją pieczę. Jeden z dzienników przyjmując wagę jednej wiśni na 4 gramy oblicza, że na każdego mieszkańca przypada dziennie pół wiśni.

Mimochodem należy zaznaczyć, że w Berlinie sprzedaje się t. zw. „wiśnie polskie“, których cena waha się od 2,15—2,50 mk. za funt (500-gramowy).

(e) **Zaprowadzenie stałej napowietrznej komunikacji pocztowej pomiędzy Wiedniem a Budapesztem.** W dniu 4 lipca otwarto stałą napowietrzną komunikację pocztową pomiędzy Wiedniem a Budapesztem. Pilot przebywa drogę w 2 godziny i przewozi ze sobą około 1,000 listów i telegramów.

Równocześnie zamierza się, po pewnem unormowaniu się stosunków politycznych na Ukrainie, zaprowadzić stałą napowietrzną komunikację pocztową na linji Budapeszt—Odesa.

(e) **Francuski zakaz wywozu banknotów.** Według Havasa minister finansów Klotz zakazał wywozu banknotów francuskich, rosyjskich i amerykańskich (St. Zjedn.) powyżej sumy 1,000 fr. Również wzbroniony został wywóz rosyjskich i bałkańskich walorów przemysłowych.

(e) **„Bank Narodowy“ republiki rosyjskiej.** Zarząd oddziału moskiewskiego „Banku Narodowego“ rosyjskiej federacyjnej republiki [illegible] do wiadomości publicznej, że prócz otwartych dwóch kas depozytowych (w lokalu byłego „Banku petersburskiego) zamierza otworzyć 5 oddziałów i 9 nowych miejskich filji. Równocześnie zarząd zawiadomił właścicieli bieżących rachunków w bankach prywatnych, że powinni jaknajrychlej konta swoje przenieść do „Banku Narodowego“; inaczej sumy, zdeponowane przez nich w bankach prywatnych, będą skonfiskowane na rzecz państwa.

Oprócz tego, zarząd „Banku Narodowego“ podał do wiadomości publicznej, że przyjmuje wkłady terminowe, od których płaci procent: od półrocznych — 4%, od rocznych 4½ %, od 5-rocznych i dłużej 5½ %.

(e) **W Czechach, z polecenia rządu, utworzył się syndykat, zamierzający eksportować chmiel do Wielkorosji i na Ukrainę.** Na wywóz chmielu udzielono syndykatowi pewnego rodzaju monopol.

(e) **Położenie gospodarcze Egiptu.** Położenie gospodarcze Egiptu w r. z. polepszyło się znacznie w stosunku do roku 1916. Spowodowane to było w pierwszej linji zwiększonym zbiorem bawełny, który wynosił okrągłe 6,5 mil. kantarów (44,5 kg.) w stosunku do 5 mil. kantarów w roku 1916. Z powodu trudności transportowych (niemieckie łodzie podwodne na Morzu Śródziemnem), rząd angielski zakupił cały zbiór bawełny i umieścił go w składach w Aleksandrji do chwili nastania normalniejszych warunków.

Egipski handel zewnętrzny w ostatnim roku polepszył się znacznie, co należy przypisać znacznej zwyżce cen produktów krajowych (tytoń), i przedstawiał się w ostatnich latach następująco:

rok:	import:	eksport:
	(w 1,000 egip. funtów)	
1913/14	28 325	32 646
1914/15	15 327	22 642
1915/16	27 545	29 882
1916/17	30 095	44 587

W położeniu finansowem Egiptu ważną rolę odgrywa stale powiększający się obieg banknotów, który w dniu 31 grudnia 1917 r. wynosił 30,800,000 egipskich funtów w stosunku do 21,200,000 funtów w dniu 31 grudnia roku 1916. Najciekawsze, że banknoty te zabezpieczone są niczem innem, jak... angielskiemi obligami skarbowemi, ponieważ rezerwa złota „National Bank of Egypt“ została na początku wojny wywieziona do Anglji... dla bezpieczeństwa.

(e) **Kryzys opałowy w Rosji.** Według „Izwestij“, ilości węgla, eksploatowane w Zagłębiu donieckiem, ulegają stałej redukcji. W poszczególnych miesiącach roku 1917 eksploatowano:

w styczniu	156	miljonów pudów
w lutym	143	„ „
w marcu	135	„ „
w kwietniu	140	„ „
w maju	140	„ „
w czerwcu	136	„ „
w lipcu	136	„ „
w sierpniu	133	„ „
we wrześniu	135	„ „
w październiku	123	„ „
w listopadzie	120	„ „
w grudniu	90	„ „

zaś w styczniu 1918 roku tylko 70 miljonów pudów.

Obliczono, że w b. r. eksploatacja nafty będzie mniejsza o 400 mil. pudów, niż w latach poprzednich.

GIEŁDY.

Berlin, 4 lipca **Notowania kursów dewiz na wypłaty telegraficzne.**

	Parytet	płacono	żądano
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	268.50	269.—
Danja	112.50	168.50	169.—
Szwecja	112.50	185.25	187.75
Norwegja	112.50	169.25	169.75
Szwajcarja	81.—	137.50	137.75
Austro-Węgry	85.06	62.05	62.15
Bułgarja	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	20.55	20.65
Madryt	81.—	106.—	107.—

	Parytet		
Czeki na Londyn	25.22	27.16	27.16
„ „ Nowy-York	5.18	570.12	570.12
„ „ Petersburg	266.68	—.—	—.—
„ „ Włochy	100.—	61.25	60.25
„ „ Szwajcarję	100.—	144.50	144.75
„ „ Madryt	100.—	808.50	813.50
„ „ Amsterdam	208.32	291.—	291.—
„ „ Danję	138.89	177.50	177.—
„ „ Norwegję	138.89	180.50	181.—
„ „ Szwecję	138.89	197.50	197.50

Nowy-York, 1 lipca.	Parytet	1/7	29/6
Weksle na Berlin	23.82	—	—
„ „ Paryż	19.—	5.7137	5.7150
„ „ Londyn	4.87	4.7250	4.7250
Canadian Pacific		146.50	147.50
Anaconda Copper Mining		66.50	67.75
Srebro		99.62	99.50

Paryż 28 czerwca.	28/6	27/6
5 proc. pożyczka francuska	88.30	88.25
3 proc. renta francuska	60.55	60.50
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	49.—	49.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	30.50
Bank Paryski	10.19	10.20
Credit Lyonnais	1075	10.75
Akcje kanału sueskiego	51.10	5125
„ Briańskie	175.—	172—
„ Lianozowskie	190—	——
„ Bakińskie	11.10	1175
„ Tulskie	——	——
„ Lena Gold	——	29—
„ Rio Tinto	—.—	1900
„ Malcowskie	——	—.—

Amsterdam, 1 lipca.	Parytet	1/7	29/6
Czeki na Berlin	59.26	34.25	34.25
„ „ Londyn	12.10	9.23	9.325
„ „ Paryż	48.—	34.30	34.425
„ „ Wiedeń	50.41	20.50	20.40
„ „ Kopenhagę	66.67	61.—	61.15
„ „ Sztokholm	66.67	69.50	69.725
„ „ Nowy-York	248.78	194.50	—.—
„ „ Szwajcarję	48.—	49.—	49.6

Wiedeń, 2 lipca	Parytet	2/7	1/7
Czeki na Berlin	117.56	160.90	160.90
„ „ Amsterdam	198.37	433.—	425.—
„ „ Zurych	95.23	221.70	218.50
„ „ Sofję	95.23	—.—	—.—
„ „ Nowy-York	4.93	—.—	—.—
„ „ Petersburg	254.—	—.—	—.—
„ „ Sztokholm	132.26	299.—	294.—
„ „ Kopenhagen	132.26	271.70	267.—

Zurych, 2 lipca.	Parytet	2/7	1/7
Wpłaty: na Londyn	25.22	18.93	18.87
„ „ Paryż	100.—	69.80	69.60
„ „ Berlin	123.45	70.—	70.—
„ „ Rzym	100.—	44.—	43.89
„ „ Wiedeń	105.01	204.—	202.0
„ „ Amsterdam	208.32	40.25	39.75
„ „ New-York	5.18	3.97	3.98
„ „ Petersburg	266.68	52.—	51.—
„ „ Sztokholm	138.89	140.—	141.25
„ „ Kopenhagę	138.89	123.—	124.—

Londyn, 27 czerwca	27/6	26/6
2½% konsole angielskie	56.—	56.12
5% renta rosyjska z 1906 r.	49.—	49.50
4½% renta rosyjska z 1909 r.	41.25	41.50
United States Steel Corporation	114.—	114.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	157.62	—.—
Dyskonto prywatne	$3^{17}/_{32}$	$3^{17}/_{32}$
Srebro	48.87	48.87
Weksle na Amsterdam	9.36	9.36
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	27.56	27.57
Czeki „ „	27.15	27.15
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
3½% pożyczka wojenna	87.75	87.75
5% „ „	$93.^{15}/_{16}$	$93.^{15}/_{16}$
4% „ „	100.87	100.87

Giełda warszawska.

9 lipca.

Waluta rosyjska po bardzo mocnym początku przy końcu osłabła. Również papiery procentowe były na początku w usilnem poszukiwaniu po kursach coraz wyższych, przy końcu jednak tendencja się nie utrzymała.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	162.50 163.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	161.50 161.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	145.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	162.25 162.— 161.75 161.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	145.—
Renta	
Serje ros.	
4 proc. Listy m. Łodzi	
5½ proc. Listy m. Łodzi	

Ruble za 500 od 119½ do 118, setki 126.
Korony 55.40.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
8/VII 1 pp.	14,0	[illegible] zachm.		23.0	
8/VII 9 pp.	15,5	[illegible]		10.0	
9/VII 7 r.	12,2	[illegible]			

W ubiegłej dobie:

Ładna pogoda.

Zapowiedź na środę 10-go lipca:

Ciepło i sucho.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

LUNA — LUNA

Dziś
Pierwszy obraz
z serji 1918 r.

AMAZONKA

Wybitny dramat w 5 częśc. na tle życia cyrkowego.

W roli głównej

Marja Carmi

5419—1

Do otwarcia w Łodzi
Filji Pierwszorzędnej Fabryki Obuwia
poszukiwany jest wspólnik
z kapitałem 20—30,000 marek
pierwszeństwo mają reflektanci obeznani w tej branży.
Oferty w Adm. „Godz. Polski“ pod „J. F.“ 5382—1

Resztki - tanie - Resztki Resztki - tanie -
na ubiory męskie damskie i dziecinne można konkurencyjnie nabyć
Zachodnia № 29 wejście z bramy parter, — — lewa strona. — —
5468—2

SKORA. - PODESZWY - ZELOWKI.
SZEWCOM sprzedaję całe skóry, krzyże, tafelki, boki i odpadki.
Detaliczna sprzedaż osobom prywatnym,
przykrojone **zelówki** męskie od mk. 10.— do 30.— para
„ „ damskie „ „ 18.— „ 15.— „
Największy wybór i najtrwalsze skóry zawsze dostać można w składzie skór BERNARD BERGMAN, PIOTRKOWSKA 44, lewa ofic., I p.
4821—15

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 11 lipca r. b. będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

O godz. 9 rano, Przędzalniana 16 a Nizka 8:
Gramofon, lustro i katarynka.

Ces.-Niem. Prezydjum Policji.
5469—1 **Urząd Wykonawczy**

Dr. J. Silberstrom
Zielona № 11
wrócił. Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje: 9—12 i 5—8 wieczór
Panie 4—5. 5326—4

Agentura ubezp. rolnych od Ognia Warsz. Tow.
„Snop“
J. Zaborowski
ogłasza, że ubezieczenia rolne od ognia przyjmuje biuro
Przejazd 42-44.
5392—10-1

Sprzedam oryginalne obrazy

najwybitniejszych artystów polskich: **Axentowicza** Teodora — **Cieślewskiego** Tadeusza — **Grabeckiego** Henryka — **Hoffmana** Vlastimila — **Kossaka Wojciecha** — **Ryszkiewicza Józefa** — **Stanisławskiego** Jana — **Wodzinowskiego** Wincentego — **Ziomka** Teodora i w. in. Oglądać można od 10 rano do 8 wieczorem. **Grand Hotel № 108** do 14 b. m. włącznie. 5352—3

Licytacje przymusowe.

W czwartek, dnia 11 b. m., odbędą się następujące licytacje za gotówkę:

Pomiędzy godz. 8-ą — 10 rano:

przy ulicy Aleksandryjskiej 5. Stół owalny, 4 krzesła.
„ „ „ 12. Zegar ścienny.
„ „ „ 15. Skóry surowe.
„ „ Brzezińskiej 10. Waga stołowa.

Pomiędzy godz. 10-ą — 12-ą w południe:

przy ulicy Brzezińskiej 10. Sofa, lustro.
„ „ „ 11. Kredens.
„ „ „ 20. Kredens.
„ „ „ 23. Maszyna do szycia.
„ „ Zgierska 44. Tremo.
„ „ Zachodniej 34. Kołdra pluszowa.
„ „ „ 39. Lustro ścienne.

Pomiędzy godz. 12-ą — 2-ą po południu

przy ulicy Zachodniej 51. Sofa.
„ „ Zawadzkiej 28. Szafa szklana.
„ „ „ 33. Otomana ceratowa, biurko.
„ „ „ 46. Derka.
„ „ Lipowej 3. Derka pluszowa.
„ „ Zakątnej 30. lustro, portiera.
„ „ Passaż Szulca 25. 2 derki pluszowe.
„ „ Cegielnianej 5. Lustro.
„ „ Dzielnej 23. Stół.
„ „ Widzewskiej 44. 2 krzesła.
„ „ Wschodniej 50. Szafa.
„ „ Piotrkowskiej 63. Waliza.
„ „ Benedykta 10. Kredens.
„ „ „ 33. Zegar ścienny.
„ „ „ 37. Sofka.
„ „ Al. Kościuszki 27. Biurko.
„ „ Andrzeja 7. Kredens, lustro, szafa z lustrem
„ „ „ 39. Tremo czarne, zegar ścienny.
„ „ „ 40. Zegar stojący, umywalka z marmurem.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 9 lipca 1918. 5474—1

Dr. Józef Michalski
okulista
przeprowadził się na
ul. Andrzeja 3
Przyjmuje od 11-12 i od 4-6 pop.
W niedziele od 10 do 12
3936—15—13

Pielęgniarka
z kilkoletnią praktyką, dobrymi świadectwami poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty dla J. G. w administracji „Godz. Polski“. 5471-1

Dr. M. Silberstein
chirurgja i choroby
- jamy brzusznej. -
Przyjmuje czasowo:
-- NAWROT 2, --
od 8 do 10 r. i od 4 do 6 wiecz.

Poszukuję posady
INKASENTA
lub SKLEPOWEGO
mogę złożyć kaucję.
Wiadomość w Adm. „Godziny“ sub. „Inkasent“. 4545—3

Dr. H. Rueger
CHOROBY WEWNĘTZNE.
powrócił i przyjmuje obecnie
Piotrkowska 165.
od 4 do 6-ej pop.

Poszukuję 1—2
pokoje eleganc. umeblowane z światłem zaraz w porządnym domu. Oferty z podaniem ceny do redakcji „Godziny Polski“ pod „Solidny 50“. 5459—1

Dr. KLINGER
Choroby wewnętrzne i nerwowe — **powrócił**
Stary Rynek 15.
Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 4—6. 5450—3

Nie kupujcie RESZTEK!
póki się nie przekonacie, że najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. **Dzielnej № 34, m. 14** (poprz. ofic. I piętro). na damskie, męskie kostjumy i palta, oraz śliczne resztki (wel. i jedw.) na bluzki i suknie, różne barchany, cajgi i inne towary. 5463-1-1
— Uwaga: Ceny stałe. —

KRYCIE DACHOW
wszelkiego rodzaju dachówką
przyjmuje
MARJAN NUREK
PIOTROWSKA № 103.
4909—13

Koncesjonowane Biuro elektrotechniczne
Inż. J. MINTZ
Widzewska 40.
Przyjmuje wszelkiego rodzaju instalacje w zakres elektrotechniki wchodzące. 5177—1

Potrzebny zaraz
POKÓJ
kompletnie umeblowany z oświetleniem w śródmieściu, wejście niekrępujące. Zgłoszenia w Adm. „Godziny“ sub. Urzędnik.

Kapusta kwaszona
jest do spredania po nizkiej cenie. Wiadomość: **Konstantynowska 11.** sklep kwiatów. 5455—1

MIESZKANIA
po 3 pokoje z kuchnią z balkonem gazowem oświetleniem z wygodami także - **suteryny** z elektrycznem oświetleniem na składy zaraz do wynajęcia
Juljusza 37, róg Przejazd. 5423—2

Ogłoszenia drobne.

A. Wyjeżdżając sprzedam zaraz różne meble, maszynę do szycia, drobiazgi. Główna 9 m. 14. 5368—3

Biuro konsulenta prawnego Zamka, Średnia 17, poszukuje młodego człowieka, biegle piszącego na maszynie, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. Pierwszeństwo mają posiadający praktykę w podobnym biurze. [illegible]—1

Do sprzedania dom z ogrodem oraz morga ziemi w okolicy Łodzi, graniczące z lasem. Wiad. Spółka komandytowa. Piotrkowska 259. 5460—1

Do sprzedania większa ilość cegły. Marysińska 36. 5445—1

Inteligentny Polak poszukuje posady rządcy w większym ewentualnie mniejszym majątku, zna się również na ogrodnictwie. Oferty w adm. „Godziny Polski“, sub katolik. 5462—2

Inteligant pragnie objąć urząd, dozór etc. Oferty sub S. H. 500 w „G. P.“ 5404—4

Kupię aparat fotograficzny 9X12. Oferty wraz z ceną składać w Admnistr. „Godziny“ sub „D. Fl.“ 5391—1

Kasa żelazna do sprzedania.— Oglądać można od 2 — 5 po poł. Aleja Kościuszki № 13. Wiadomość u Stróża. 5333—3

Lekcji matematyki, pojedyńczo i w kompletach udziela nauczyciel specjalista. Gimnazjum p. Pruszyńskiej od 10—12. 5290—5

Łóżka drewniane, żelazne, półki kuchenne, żyrandol gazowy. wyjeżdżając, sprzedam tanio. Widzewska 106a m. 16. 5429—3

Meble wykwintne okazyjnie z 4-ch pokoi kupię.—Oferty do admin. gazety dla P. M. 5428—3

Młody człowiek z VI kl. wykształceniem poszukuje zajęcia półdniowego w aptece. Oferty pod S. B. 5442—3

Maturzysta udziela lekcji w zakresie 8-iu klas. Olgińska 12, stróż wskaże. 5472—2

Młody człowiek, z 4 klasowem wykształceniem, poszukuje posady praktykanta w majątku ziemskim. Łaskawe oferty pod „Agronom“, proszę składać w admin. „Godziny“. 5441—3

Na wieś do gospodarstwa i ogrodu potrzebna jest dziewczyna lub kobieta. Wiadomość, Główna 17 m. 2. 5466—3

Od zaraz potrzebny pracowity, a zarazem rzetelny stróż, pożądany bezdzietny. Dowiedzieć się można firma Emil Schwechel. Piotrkowska № 98. 5393—3

Okazyjnie do sprzedania: okna, drzwi, belki 12-łokciowe, pale sosnowe 3 i 4 calowe deski na podłogi, heblowane, szpontowane deski na dach, calówki—deski na podbitki, wsuwanka. Wiadomość: Przejazd 77, m. 7. 4969—6

Poszukuję posady zarządzającego majątkiem od zaraz. Chlubne świadectwa 3-ch letniej praktyki.—Łaskawe oferty proszę składać w adm. „Godziny Polski“ pod „B. O. 6214.“ 5452—3

Potrzebny chłopiec do sprzątania i na posyłki. Piotrkowska 109, kantor służby. 5427—2

Pokój piękny, słoneczny, umeblowany przy inteligentnej rodzinie, z obiadami lub całodziennym utrzymaniem, — dla uczniów pomoc w nauce. Piotrkowska 145 m. 34. 5416—2

Restauracja II-go rzędu do sprzedania na dogodnych warunkach. Oferty w Adm. „Godz. Polski“ pod „S. R. 105“. 5444—3

Siodło prawie nowe z trenzelk. sprzedam, Nawrot 38 m. 3, od 5 do 7. 5292—10

Sprzedam frak z kamizelką i żakiet. Wiadomość ul. Wólczańska 62 m. 14. 5453—2

Skradziono paszport, wyd. z gminy Bełdów, powiatu Łódzkiego, na imię Bolesława Stasiaka. 5440—1

Świnie 4 i lustro duże w białej oprawie, sprzedam. Benedykta 98, u stróża. 5426—1

Tłomaczę z polsk. niem. ros. i franc. Oferty do adm. „Tłómacz“. 5467—3

Tanio do nabycia farba do farbowania towarów, „Palatyn“, H. Białogórskiego, w składzie aptecznym J. Chanachowicza. Łódź, Średnia 20, dla hurtowników wielki rabat. 5238—6

Urzędnik niemiecki poszukuje 2 lub 3 umeblowane pokoje, możliwie z kuchnią. Of. składać sub R. K., w Adm. „Godziny“. 5409—1

W szpitalu Anny Marji Rokicińska № 11, jest szlaka do sprzedania. 5448—3

W Poddębiu przy kolejce Tuszyńskiej, na prawo 5 minut drogi od poczekalni, pensjonat Koziołkiewiczowej dla dorosłych i dzieci. Tamże 2 letnie mieszkania do odstąpienia. 5449—3

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domu prywatnym, Sienkiewicza 7 m. 15. 5438—3

Z powodu wyjazdu sprzedam piwiarnię z urządzeniem i z pozwoleństwem. Dowiedzieć się, Widzewska 69. 5412—3

Zaginęła legitymacja chlebowa, na imię Jana Gołeckiego, na 3 osoby. 5469—1

Zaginęła legitym. chlebowa, na imię Dawida Karger, na 8 osób. 5474—1

Zaginął paszport niemiecki, na imię Tekli Ciminskiej, wydany w Łodzi. 547—1

Zaginęły 2 paszporta, na imię Sure i Ajdllaje Zając, wydane w Łodzi. 5456—1

Zaginął paszport wyd. w Łodzi, na imię Antoniego Nowickiego. 5451—1

Zaginął paszport wydany w Łodzi na imię Feliksa Hubert. 5439—1

Zaginął portfel, w którym znajdowały się: paszport wyd. z gm. Rokicie pow. Łódzkiego, na imię Andrzeja Rakowieckiego, gotówką 500 mk. i 48 rb., oraz różne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce oddać za sowitą nagrodą. Piotrkowska 96, kwiaciarnia. 5443—1

2 i 3 pokoje z wyg., do wynajęcia elektr. i gaz. oświetl., na wprost parku Staszica. Cegielniana № 114, na żądanie umeblowane. 5398—3

Zaginęła karta węglowa na imię Józefa Targownika, na 2 mieszkan. 5322—1